Nr. 69. Wtorek, 24 Marca 1908. Rok 98.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.,	ćwierćrocznie 8 K. — h.	rocznie . . . 24 K.	ćwierćrocznie . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	miesięcznie 2 K. 70 h.	półrocznie . . 12 K.	miesięcznie . . . 2 K.

W Niemczech 2 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K. 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pisma odręczne:

Kochany br. Beck! Przyzwalam na utworzenie Ministerstwa robót publicznych z ustanowionym w Dodatku zakresem działania, upoważniam Pana odnoszące się do tegoż projekty ustaw wnieść do Rady państwa celem konstytucyjnego ich załatwienia i polecam Panu zarządzić następnie, co należy.

Równocześnie mianuję Mego Ministra, dr. Alberta Gessmanna, Moim Ministrem robót publicznych.

Wiedeń, 21 marca 1908.

Franciszek Józef, w. r.
Beck w. r.

Dodatek

Zakres działania Ministerstwa robót publicznych.

Sprawy budowlane.

A. Administracyjne.

Legislatywa i egzekutywa ustaw (budownictwo wogóle, budowle nadziemne, budowle wodne), współdziałanie w ustawodawczem regulowaniu spraw budownictwa kolejowego, podległych na mocy resortu Ministerstwu kolei żelaznych i w ustawodawczem regulowaniu przemysłu budowlanego; hygiena budowlana.

Organizacya, sprawy osobiste, sprawy egzaminów państwowej służby budowlanej w tej samej rozciągłości, jak dotychczas w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Sprawy techników prywatnych.

Kształcenie podwładnego niższego personalu.

Współdziałanie w regulowaniu sprawy egzaminów wyższych zakładów naukowych technicznych.

Zarząd dykasteryalnych budynków z wyjątkiem zastrzeżonego Ministerstwu skarbu rozporządzania co do budynków urzędowych i lokalności, które stały się zbyteczne dla celów dykasteryalnych.

Troska o sprawę mieszkaniową: ustawodawstwo i zarządzenia administracyjne. Współdziałanie w ustawodawstwie podatkowem na tem polu. Organizacyjne zarządzenia i popieranie rozwoju kredytowego na te cele.

B. Techniczne.

Budowle nadziemne.

Sprawy techniczne i techniczno-administracyjne, zwłaszcza budowle nadziemne, przeprowadzane przez Państwo i za subwencyą państwową, ·dalej z funduszów, administrowanych przez Państwo, z wyjątkiem budowli nadziemnych przy kolejach państwowych.

Pracownie dla robót nadziemnych.

Budowle wodne.

Techniczne i techniczno-administracyjne sprawy budowli wodnych, z wyjątkiem dróg wodnych i budowli wodnych w związku z budową kolei żelaznych, jakoteż przydzielone Ministerstwu rolnictwa na podstawie ust. z 30 czerwca 1884 Dz. u. p. nr. 116 i 117, popieranie kultury krajowej na polu budowli wodnych.

Komisya regulacyi Dunaju.

Centralne Biuro hydrograficzne.

Budowa dróg i mostów.

Legislatywne, ogólno-techniczne i administracyjne sprawy, odnoszące się do budowy dróg, z wyjątkiem policyi drogowej i spraw drogowych, podległych na mocy istniejących ustaw i rozporządzeń Ministerstwu kolei żelaznych. Budowa mostów, z wyjątkiem mostów kolejowych, wymienionych w § 1 rozporządzenia Ministerstwa kolei żelaznych z d. 28 sierpnia 1904, Dz. u. p. nr. 97, dalej z wyjątkiem mostów Zarządu morskiego.

Biuro konstrukcyi mostów.

Górnictwo.

Górnictwo w tej samej rozciągłości co dotychczas w Ministerstwie rolnictwa,

tak więc: Wykonywanie zwierzchnictwa państwowego i opieka pod względem ekonomicznym nad całem górnictwem w zakresie zastrzeżonych minerałów łącznie z eksploatacyą nafty, a z wyłączeniem agend salinarnych, podległych Zarządowi monopolów.

Administracya państwowej własności górniczej.

Szkolnictwo górnicze.

Oprócz tego: Zarządzenia co do zaopatrywania w węgle przy współdziałaniu interesowanych resortów.

Współdziałanie w ochronie źródeł, o ile nie przysługiwała ona dotąd Ministerstwu rolnictwa na podstawie ustawy górniczej.

Popieranie przemysłu.

Sprawy normatywy na polu przemysłowej wytwórczości.

Legislatywne, ogólno-techniczne i administracyjne sprawy z zakresu elektryczności, z wyjątkiem spraw telegrafu i telefonu i spraw podlegających trzeciemu rozdziałowi ustawy przemysłowej.

(O ile specyalnie idzie o cele kolejowe, podlegają na polu prac elektrotechnicznych zarządzenia ustawodawcze przy współdziałaniu Ministerstwa robót publicznych Ministerstwu kolei żelaznych — do którego kompetencyi należą także administracyjne i techniczne sprawy z tego zakresu).

Współdziałanie przy legislatywie i przy wszystkich rozstrzygnięciach z zakresu wodno-prawnego, jeżeli chodzi o wodę, jako o źródło energii. Popieranie zużycia sił wodnych na cele produkcyjne.

Przywileje, ochrona marek ochronnych i wzorów. Sprawy urzędu patentowego i rzeczników z zakresu patentowego.

Techniczne instytucye doświadczalne, zakłady badania i probiercze surowców, półfabrykatów i fabrykatów (badanie materyałów) bez uszczerbku zakresu działania Ministerstwa kolei żelaznych na tem polu i bez uszczerbku kompetencyi Ministerstwa wyznań i oświaty, na mocy której to kompetencyi przysługa temu Ministerstwu prawo istniejące w podległych mu Zakładach naukowych, stacye prób i laboratorya samoistnie dalej prowadzić, lub też takie Zakłady w porozumieniu z Ministerstwem robót publicznych nowo kreować.

Mierzenie precyzyjne i cechowanie.

Przepisy i rozstrzygnięcia co do kotłów parowych (łącznie z badaniem kotłów parowych), aparatów parowych, motorów rozpędowych, bez uszczerbku dla kompetencyi Ministerstwa kolei żelaznych w kwestyach kolejowych z tego zakresu i Ministerstwa handlu, przy rozstrzyganiu co do Zakładów przemysłowych.

Techniczne i ekonomiczne popieranie wytwórczości przemysłowej.

Ewidencya postępów technicznych.

Techniczne popieranie przemysłu z włączeniem wszystkich spraw służby popierania przemysłu, wykłady, kursy dla przemysłowców, wzorowe Zakłady, wystawy narzędzi dla użytku drobnego przemysłu, wystawy robót terminatorów, techniczna służba wywiadowcza dla drobnego przemysłu.

Organizacyjne zarządzenia i popieranie stosunków kredytowych w zakresie drobnego przemysłu, współdziałanie przy tworzeniu i działalność centralnej Kasy związkowej stowarzyszeń, współdziałanie przy ustanawianiu zasad dla pracy przemysłowej w Zakładach karnych, ekonomiczne popieranie przemysłu domowego.

Współdziałanie w ustawodawstwie i administracyi z zakresu organizacyi stowarzyszeń przemysłowych, dalej współdziałanie w sprawach egzaminów majstrów.

Wykazy pracy stowarzyszeń przemysłowych. Popieranie humanitarnych, ekonomicznych i naukowych spraw stowarzyszeń przemysłowych i ich Związków; organizacya i popieranie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych Związków dla celów przemysłowej produkcyi, zaopatrywania się i zbytu; zużytkowanie instruktorów dla tych celów i współdziałanie przy ich ustanawianiu, jakoteż przy określaniu ich zakresu działania, zanim nie nastąpi ustanowienie własnych organów dla wspomnianych celów.

---

2)

El. Orzeszkowa.

OFICER.

(Rok 1863).

OPOWIADANIE.

(Ciąg dalszy).

Właściciel domu mówił spiesznie:

— Najgorsze to, że lasu dobrze nie znasz. Gdy wyjedziesz z obozu, o pół wiorsty dwie drogi będą....

— Wiem, wiem! już mówiłeś.... jedna na prawo, druga na lewo....

— Pamiętaj wziąć się na lewo.... gęstwina tam zaraz będzie i za nią moczar, który okrążysz.... pamiętaj, drogą na lewo.... Tą, co na prawo....

— Oni iść będą....

— Niewątpliwie!...

— Bylebym się nie spóźnił....

— Oho! zabawią tu.... Wszakże rewizya....

— A prawda!

— To potrwa długo!

— Bądźcie zdrowi!

Wypuścił konia bocznemi wrotami dziedzińca, na drogę, przez drzewa przysłoniętą i bliskim kresem dotykającą lasu, a brat i siostra spiesznie zwrócili się ku domowi, którego drzwi, na ganek obszerny wychodzące, cicho i szczelnie za nimi się zamknęły.

W tej samej chwili, czoło nadchodzącej kolumny wojskowej dotykało już szerokiej bramy dziedzińca i nad otaczającemi go sztachetami, wzniosły się w sinych błękitach świtania, czarne ostrza kozackich pik.

Po niewielu minutach dziedziniec napełnił się tłumem ludzi, koni i wozów. Z wozów, z karabinami na ramionach, zsiadali żołnierze, gdy wśród szumu kroków i poruszeń ludzkich, donośnie rozlegały się rozkazy dowódców i przed każdem oknem, oraz przed każdemi drzwiami domu, stawał na koniu w wysoką pikę uzbrojony kozak.

Otworzyło się jedno, drugie, trzecie okno domu, wyjrzały przez nie i wnet ukryły się głowy kobiece i męskie. Rozwarły się ciężkie, staroświeckie drzwi, na ganek z czterema grubymi słupami wychodzące i na czele kilkunastu żołnierzy uzbrojonych, w obszernej sieni przez młodego gospodarza spotkani, weszli do domu dwaj oficerowie. Rewizya.

Szukali broni, kul, prochu, ludzi ukrytych, papierów zabronionych, odzieży podejrzanej, wszelkich śladów i dowodów współdziałania i współczucia z tymi, za którymi niebawem udać się mieli w tajemnicze i nienawistne im głębokości leśne. O współdziałaniu i współczuciu wątpić nie mogąc, szukali śladów ich i dowodów, może też dla siebie samych jakichś wskazań i świateł, a nie znajdując, coraz głębiej, coraz popędliwiej rozkopywali, rozkruszali, rozrywali dom. Z ust oficerów wypadały zwracane do żołnierzy rozkazy:

— Oderwać podłogę! Rozbić zamek! Rozporywać pokrycie sprzętów! Wysypywać ziemię z wazonów! Przebić ścianę, która przy uderzaniu wydaje dźwięk głuchy. Wysadzić drzwi, od których klucz kędyś zaginął!

Stukały młoty, rozlegały się i w coraz większą wrzawę wzrastały grube głosy, z pod ciężkich butów, z pod odrywanych posadzek, z rozdzieranych ostrzem pałaszy materyj, wzbijały się pod niskie sufity pokojów krztuszące i żółte kurzawy, obrazy ze ścian padały na szczątki sprzętów, ktoś kolbą strzelby uderzył w zwierciadło, które z trzaskiem błyszczące okruchy po ruinach rozsypywało, ktoś inny z grubym śmiechem rozbijał dach fortepianowy, aż rozstrzaskiwał się na drzazgi i klawiatura wydawała pod ciosami przeraźliwe krzyki i zgrzyty, u okien, waliły się na oderwane części posadzek, wysokie oleandry, begonje, kalje, ziemi, w której wzrastały, pozbawione. Wszystko to sprawiali żołnierze zrazu w milczeniu i tylko rozkazom dwóch oficerów posłuszni, z coraz głośniejszymi wybuchami głosów rozjątrzonych, albo drwiących, z coraz zamaszystszymi rozmachami ramion, ubranych w grube i grubemi błyskotkami połyskujące rękawy mundurów. Oprócz tych, którzy za przywódcami swymi tu weszli, wsuwać się zaczęli inni, zrazu wahający się i cisi, potem coraz głośniejsi i śmielsi. Tu i owdzie, w pewnem oddaleniu od oficerów, wybuchać poczęły grube śmiechy; te i owe usta przeżuwały przysmaki we wnętrzach sprzętów znajdowane, gdy głodne oczy z połyskami chciwości biegały po kątach i sprzętach pokojów, upatrując pożądanych łupów. W powietrzu czuć było rozpoczynającą się swawolę żołdactwa. Nie poskramiali jej, nie zdawali się jej spostrzegać dwaj oficerowie.

Byli to ludzie zupełnie do siebie niepodobni. Setnik kozacki, z wysmukłą postacią urodziwego młodzieńca, ze smagłą cerą i kruczymi włosami południowca, ruchy miał spokojne i usta najczęściej milczące, niekiedy tylko pod czarnym wąsem uśmiechnięte ironicznie, lub od znudzenia skrzywione. Ogniste oko jego odrywało się często od rozglądanych miejsc i przedmiotów, a biegło tam, kędy przesunęła się suknia kobieca, szczególniej tam, gdzie u boku siwej kobiety w czarnej sukni, ukazywała się piękna, biała dziewczyna, ze łzami, nieruchomo stojącemi w błękitnych oczach.

Starszy rangą i wiekiem dowódca roty pieszej, już może czterdziestoletni, dość wysoki, ale pleczysty i ciężki, o grubych członkach ciała i grubej, choć dość kształtnej twarzy, blondyn, z czołem bielszem od policzków ogorzałych i rumianych, objawiał w poruszeniach, mowie, i w wydawanych rozkazach popędliwość tak gniewną i gorliwość tak głośną, ruchliwą, zawziętą, że zdawały się go one wprawiać w chwilowe obłędy. Były chwile, w których własnemi rękoma wyrywał ze sprzętów zamki, rękojeścią szabli ostukiwał podłogi i ściany, biegał, miotał się, krzyczał, wydając coraz nowe i coraz surowsze rozkazy, a siwe źrenice jego, pod rudawemi brwiami, nabierały obłędnych niepokojów i połysków. Często też, niespokojne te oczy, z wyrazem niemych zapytań, zatapiały się w obojętnej i niekiedy tylko ironicznej, lub znudzonej twarzy młodszego towarzysza. Zdawały się one wtedy do twarzy tej wołać: Czy widzisz? Czy spostrzegasz? Patrz! czynię wszystko, czego potrzeba, więcej, niż potrzeba, więcej, niż ty czynisz.... ja wierny służbie, gorliwy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dydaktyczne popieranie przemysłowej wytwórczości.

Przemysłowe wykształcenie (ustawodawstwo i administracya, obejmujące wszystkie kategorye przemysłowych zakładów naukowych i żeńskich szkół zawodowych; dalej przemysłowa nauka wędrowna; Muzea przemysłowe).

Popieranie zbytu wyrobów.

Popieranie zbytu drobnego przemysłu.
Dostawy drobnego przemysłu.
Instytucya wystaw: ogólne sprawy, wystawy rękodzielnicze i przemysłowe.

Popieranie ruchu obcych.

Środki służące do przyciągnięcia ruchu obcych; popieranie prywatnych organizacyj dla podniesienia ruchu obcych, popieranie hoteli, biur wywiadowczych i transportowych, zwłaszcza automobilowych; zdobywanie nowych terenów podróżniczych; ochrona charakterystycznych miejsc i pięknych okolic; popieranie wyrobu przedmiotów, poszukiwanych przez obcych.

(Na polu kolejnictwa pozostają te zarządzenia w celu poparcia ruchu obcych zastrzeżone Ministerstwu kolei żelaznych [§ 1. statutu organizacyjnego Zarządu kolei państwowych]).

Kochany dr. Gessmann! Mianuję Pana Moim Ministrem robót publicznych.

Wiedeń, 21 marca 1908.

Franciszek Józef w. r.
Beck w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 17 marca b. r. nadać najmiłościwiej radcy sekcyjnemu w Ministerstwie Wyznań i Oświaty, dr. Zygmuntowi Pilatowi, tytuł i charakter radcy ministeryalnego z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 18 marca b. r. zezwolić najmiłościwiej, aby posiadającemu tytuł i charakter radcy sądu krajowego wyższego, radcy sądu krajowego i naczelnikowi sądu powiatowego w Radowcach, Teoklistowi Tomaszczukowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, wyrażone zostało Najwyższe uznanie za jego długoletnią, znakomitą służbę.

P. Minister Wyznań i Oświaty zamianował na podstawie § 8 statutów austryackiego Muzeum sztuki i przemysłu w Wiedniu członkami kuratoryum tego Zakładu na najbliższy trzyletni okres funkcyjny: JE. tajnego radcę Karola hr. z Brzezia Lanckorońskiego i JE. tajnego radcę, pozasłużbowego Namiestnika dr. Leona hr. Pinińskiego.

P. Namiestnik zamianował prowizorycznego oficyała Namiestnictwa, Kazimierza Peruckiego, tudzież kancelistów Namiestnictwa: Bronisława Lewickiego i Michała Wróblewskiego, sekretarzami powiatowymi; kancelistę Namiestnictwa, Józefa Barzyńskiego, oficyałem Namiestnictwa, a wachmistrza żandarmeryi, Wincentego Gołogórskiego, wachmistrza 8 pułku ułanów, Władysława Pawłowskiego i plutonowego 36 pułku obrony krajowej, Aleksandra Kozłowskiego, kancelistami Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 23 marca.

Z komisyi budżetowej Izby posłów.

Na sobotniem posiedzeniu komisyi budżetowej Izby posłów toczyły się dalsze rozprawy nad działem „Szkoły przemysłowe“.

Po przemowach pp.: Żitnika i Prochaski. zabrał głos p. Kolischer. Mowca żalił się na nadzwyczajne upośledzenie Galicyi przez Państwo na polu szkolnictwa przemysłowego. Klasycznym tego przykładem jest n. p. fakt, że wyższa Szkoła przemysłowa w Krakowie, mimo doskonałych wyników i ogólnie uznanej potrzeby, jest umieszczona niesłychanie nędznie, a rokowania w sprawie budowy nowego domu, ciągnące się od lat, niewiadomo kiedy, zbliżą się ku końcowi. Wszystkie stronnictwa w kraju są rzekomo bardzo niezadowolone z zachowania się Zarządu państwowego. Mowca przypomina także i to, że w Galicyi żyje 800 do 900 tysięcy Żydów, z których znaczna część rzeczywiście ginie z głodu; nie można im w inny sposób pomódz, jak przez wykształcenie ich w rękodzielnictwie, do tego zaś potrzeba odpowiednich szkół. Jeżeli się ich nie zakłada, to należy stwierdzić, że dla tych ludzi ma się może współczucie, ale nie ma czynów. Mowca zgadza się ze sprawozdawcą, co do jego wywodów o nieodpowiedniem stanowisku, jakie przyznane jest ciału nauczycielskiemu w szkołach przemysłowych. Absolutnie nie uchodzi, aby ci nauczyciele, którzy nietylko mają takie same kwalifikacye jak nauczyciele szkół średnich, ale na których spoczywa też ważne zadanie inicyatywy w sprawach przemysłowych w okolicy, działanie na rzecz polepszenia techniki, wyrobienie gustu i t. p. — gorzej byli sytuowani aniżeli nauczyciele szkół średnich.

Mowa P. Ministra oświaty.

P. Minister oświaty dr. Marchet wykazywał, że Zarząd oświaty zajmuje się gorliwie szkolnictwem przemysłowem. Od r. 1883 założono przeszło 1000 szkół terminatorskich, które P. Minister uważa za najważniejszą kategoryę szkół przemysłowych. Następnie omawia sprawy poborów personalu nauczycielskiego: dodatki aktywalne, oraz remuneracye nauczycieli i werkmistrzów zostały podwyższone; emerytury podwyższono przed 3 laty; wliczenie najstarszych i najdoświadczeńszych werkmistrzów do X. kl. rangi miało miejsce już kilkakrotnie.

Dla personalu nauczycielskiego państwowych Szkół przemysłowych P. Minister zapowiada następujące zarządzenia: przyznanie dodatku osobistego, wliczalnego do emerytury, dla nauczycieli w VII. i VI. kl. rangi, posiadających wyższe kwalifikacye; wliczenie części dyrektorów, zajętych przy innych zakładach przemysłowych jak w państwowych Szkołach przemysłowych *ad personam* do kategoryi dyrektorów państwowych Szkół przemysłowych; przyznanie dodatków dyrektorom w wypadkach godnych uwzględnienia; posunięcie nauczycieli do VIII. względnie VII. kl. rangi także przed uzyskaniem 3 względnie 4 pięciolecia; uregulowanie obowiązków nauczycielskich odpowiednio do szczególnych stosunków w szkołach przemysłowych; podwyższenie remuneracyi za godziny nadliczbowe i za służbowe zajęcie poza planem naukowym.

Ministerstwo nie oświadczyło się za ogólnem dopuszczeniem absolwentów wyższych szkół przemysłowych jako zwyczajnych słuchaczów na Politechniki, ponieważ zadaniem wyższych szkół przemysłowych jest wytworzenie odrębnego średniego wykształcenia technicznego. Podjętą już akcyę w sprawie uzyskania dla absolwentów wspomnianych szkół na równi z absolwentami 8 klasy szkół średnich praw służby jednorocznej, P. Minister będzie kontynuował. Następnie wykazywał, że nauka w szkołach przemysłowych, a zwłaszcza nauka rysunków czyni ogromne postępy, uznane nawet zagranicą.

W odpowiedzi na wywody p. Kolischera, oświadczył P. Minister, że w zupełności się zgadza na jego twierdzenia. Jest faktem, że w Galicyi wykształcenie fachowe jest upośledzone na korzyść humanistycznego. Stan ten jest w Galicyi wprost klęską; to też P. Minister kilkakrotnie, gdy podnoszono życzenia o założenie nowych w Galicyi gimnazyów, zwracał na to uwagę, że wolałby się oświadczyć za utworzeniem nowych szkół fachowych w Galicyi. W sprawie wyrażonego przez p. Kolischera życzenia co do budowy gmachu dla Szkoły przemysłowej w Krakowie, P. Minister podniósł, że Ministerstwo oświaty zgodziło się już na budowę nowego gmachu i przeznaczono na to 800.000 kor.; okazało się jednak, że potrzeba 950.000 kor., z powodu czego musiano ponowne rozpocząć rokowania z Ministerstwem skarbu, celem uzyskania podwyższenia sumy.

Następnie omawiał P. Minister sprawę wykształcenia handlowego i oświadczył, że przy objęmowaniu szkół handlowych w zarząd Państwa, będzie się starał wszystkie konkretne życzenia wedle możności uwzględnić. Na sprawę prywatnych szkół handlowych Ministerstwo Oświaty już oddawna baczną zwraca uwagę i stara się wykazane braki usunąć, szczególnie zaś przeprowadzić ściślejszy nadzór nad temi szkołami.

Dyskusya.

Poczem zabrał głos p. Głąbiński, który twierdził, że dla Galicyi uprzemysłowienie kraju jest kwestyą żywotną społecznie i ekonomicznie. Jednym ze środków, prowadzących do tego celu jest wykształcenie przemysłowe, rękodzielnicze i handlowe potrzebnych sił, które można osiągnąć przez utworzenie i popieranie, jakoteż przez lepsze wyposażenie szkół handlowych i przemysłowych. Jest obowiązkiem kraju i Państwa o to się starać, aby potrzeby ludności w tym kierunku zostały uwzględnione. Leży to także w interesie ulżenia szkołom średnim w Galicyi, do których odbywa się niedający się niczem powstrzymać przypływ, tak, że corocznie przynajmniej 5 nowych szkół średnich musianoby zakładać, aby tylko przyrost pomieścić, nie mówiąc o niesłychanem przepełnieniu w istniejących zakładach. To jednostronne wykształcenie młodego pokolenia w Galicyi przybiera w kierunku socyalnym wprost groźny charakter.

Na polu przemysłowego i handlowego szkolnictwa działalność Państwa w Galicyi jest niedostateczną. W Galicyi istnieją tylko dwie państwowe szkoły fachowe, oprócz mającej się założyć piątej szkoły w Tarnopolu. Ogólna suma, wydana na szkolnictwo przemysłowe w Galicyi, wynosi 807.000 koron, wobec $14^{1}/_{2}$ miliona w całem Państwie — to jest zaledwie 5·6 proc. Wydatek na handlowe szkolnictwo w Galicyi wynosi tylko 93.600 koron z ogólnej sumy 1,115.000 koron — to jest 8·5 proc. całej sumy. Proszę więc P. Ministra, aby życzliwie zajął się sprawą szkolnictwa przemysłowego.

Oprócz przedłożonych już przez p. Kolischera, mamy jeszcze następujące życzenia: 1. Rozwinięcie szkoły maszyn w Tarnopolu; 2. upaństwowienie wyższej Szkoły handlowej w Krakowie; 3. subwencye dla wszystkich szkół przemysłowych i handlowych i kursów — zwłaszcza a) dla 4-klasowej nowo utworzonej Szkoły handlowej we Lwowie, b) dla utrzymywanych przez centralny Związek Kółek rolniczych we Lwowie kursów handlowych; 4. wykonanie rezolucyj sejmowych, zawierających postulaty z zakresu szkolnictwa handlowo-przemysłowego.

Po dalszej jeszcze dyskusyi przyjęto tytuł, nad którym obradowano, jakoteż postawione rezolucye i na tem posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

Lwów, 23 marca.

— Kalendarz. Wtorek (24 marca): Gabryela. — Lubomira. — Sofronyja.
Wschód słońca o godzinie 5·27 rano, zachód słońca o godzinie 5·34 po południu.

— Mowę JE. P. Ministra skarbu dr. Witolda Korytowskiego, wygłoszoną przy zamknięciu obrad ankiety w sprawie sanacyi finansów krajowych dnia 12 marca b. r., podajemy w osobnym dodatku, dołączonym do dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

— Jubileusz 60-letnich Rządów Najj. Pana. Z Rohatyna piszą nam: Celem godnego uczczenia Jubileuszu 60-letnich Rządów Najj. Pana, przypadającego w roku bieżącym, Rada gminna tutejszego miasta na specyalnie odbytem swem posiedzeniu dnia 12 marca 1908 uchwaliła jednomyślnie darować z majątku swego na rzecz szpitala powszechnego budować się mającego w Rohatynie przestrzeń gruntu 3 morgów, tudzież darować na rzecz kreować się mającego gimnazyum w Rohatynie realność, składającą się z obszernego murowanego domu mieszkalnego i dużych budynków gospodarczych murowanych, tudzież gruntu o przestrzeni przeszło 2-morgowej, odnosząc się zarazem do władz kompetentnych o zatwierdzenie tej uchwały, tudzież z prośbą, aby fundacye te po wieczne czasy nosiły Imię Cesarza Franciszka Józefa I.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. W poniedziałek, dnia 23 b. m., docent pryw. Uniwersytetu dr. W. Rubczyński: „Dzieje filozofii Odrodzenia i początki nowożytnej“. Sala XIII. Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4, II. p. Początek o godz. 6.

Prof. Uniw. fryburskiego dr. S. Dobrzycki: „Twórczość literacka Stanisława Wyspiańskiego“. Sala XIV. Uniwersytetu ul. św. Mikołaja 4, II. p. Początek o godz. pół do 8.

We wtorek, dnia 24 b. m. Prof. Uniw. fryburskiego dr. S. Dobrzycki: „Twórczość literacka Stanisława Wyspiańskiego“. Sala XIV. Uniwersytetu ul. św. Mikołaja 4, II. p. Początek o godz. pół do 8 wieczorem.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. We wtorek, 24 b. m., Przemyśl: Doc. Polit. dr. Z. Krygowski: „Wrażenia z podróży po Anglii i Szkocyi (z obrazami świetln.)“.

We środę, 25 b. m., Brody: Prof. gimn. J. Piszcz, „O zdobnictwie“, Cz. I. (z obrazami świetln.). — Złoczów: Prof. gimn. A. Reich: „Henryk Heine“.

— Podwyższenie kwaterowego dla funkcyonaryuszów kolejowych. Ministerstwo kolei żelaznych w porozumieniu z Ministerstwem skarbu podwyższyło kwaterowe na tych stacyach, gdzie wynosiło ono dotąd 40 prc. na 50 prc. kwaterowego wiedeńskiego.

Zarząd kolejowy zapowiedział zarazem, że w dalszym ciągu wstawiać będzie co roku około miliona koron w budżet na zdrowe pomieszczenie budników. Dla robotników, pracujących na przestrzeni, potworzone zostaną koszary polowe i ruchome baraki.

— Posiedzenie naukowe polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, 24 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego Uniwersytetu (ul. Długosza 8). Porządek dzienny: 1. Prof. dr. E. Biernacki: O długości i przedłużaniu życia ludzkiego. 2. Luźne komunikacye.

— Ku uczczeniu rocznicy bitwy pod Racławicami odbędzie się na dochód Towarzystwa „Szkoły ludowej“ dnia 5 kwietnia b. r. w sali Strzelnicy uroczysty wieczór Kościuszkowski. Nader urozmaiconą treść wokalnomuzyczną zakończy odegranie dramatu p. t. „Konfederaci Barscy“.

Bilety do nabycia w księgarni Polskiej B. Połonieckiego ul. Akademicka 2, w cenie 1 kor. i 50 h.

— Z Koła literacko-artystycznego. Nadzwyczajne walne zgromadzenie, odbyte w sobotę wieczorem przy licznym współudziale członków „Koła“, wykazało ciągły rozkwit popularnego Stowarzyszenia. Komisya rewizyjna, po bardzo dokładnem przeglądnięciu ksiąg i rachunków, stwierdziła, iż finansowa sanacya „Koła“ na najlepszej znajduje się drodze. O niezwykle ożywionym ruchu towarzyskim „Koła“ mówią częste wzmianki w pismach, donoszące o odczytach, pogadankach, koncertach i wieczorkach tanecznych, które cieszyły się olbrzymim współudziałem członków, ich rodzin i zaproszonych gości.

Dokonano uzupełniających wyborów: drugim wiceprezesem został dr. Aleksander Czołowski, sekretarzem Bronisław Wysoczański; członkami wydziału: dr. Stefan Bartoszewicz, Leonard Winterowski i dr. Jan Świątkowski; członkami komisyi rewizyjnej: Stanisław Aleksandrowicz, dr. Kazimierz Podlewski i Stefan Rieger.

Zgromadzeni dziękowali prezesowi Ramułtowi, skarbnikowi Przybyłowiczowi i gospodarzowi Harasimowiczowi za gorliwą i wydatną pracę około rozwoju „Koła“.

Wydział poszukuje obszernego lokalu, który umożliwiłby dalszy rozkwit Koła literacko-artystycznego.

— Rekolekcye dla pań Towarz. św. Salomei odbywać się będą, jak corocznie, w kościele św. Mikołaja w dniach od 1—4 kwietnia włącznie. Nauka wstępna rozpocznie się o godzinie 5 po południu; ranne odbywać się będą o 9 m. 30. Do wygłoszenia nauk rekolekcyjnych uprosiło Towarzystwo ks. dr. Jeżewicza.

— Z kolei państwowych. W okręgu dyrekcyi lwowskiej przeniesiony został starszy oficyał, Władysław Lewicki, z Zabłocie do Lwowa.

— Nowa składnica pocztowa. Z dniem 1 kwietnia b. r. zaprowadza dyrekcya poczt i telegrafów w miejscowości Ciemierzyńce, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Dunajowie, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności.

— Listonosz wiejski. Z dniem 1 kwietnia b. r. zaprowadza dyrekcya poczt i telegrafów przy urzędzie pocztowym w Olszanicy koło Złoczowa tygodniowo sześciorazową służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości Olszanicy (strony południowej), Wyrazy, Przygody i Nowosiółek.

— Podwieczorek »Koła Panien« odbędzie się we środę, 25 b. m., o godzinie 4 po południu w sali „Sokoła-Macierzy“.

— Z Kasyna miejskiego. W sobotę, 28 b. m., o godzinie 7 wieczorem, przedstawienie amatorskie „Dobry numer“, komedya w 3 aktach Abrahamowicza. Bilety od wtorku, 24 b. m. godziny 5 po południu.

— W »English Circle« (Kasyno urzędnicze, Rynek 9) we wtorek, 24 b. m., o godzinie 7 minut 30 wieczorem wygłosi prof. M. Smoluchowski odczyt p. t.: „Jottings on Social Conditions in England“.

△ **Zgubiono:** boa z białych piór wartości 80 koron; — srebrny zegarek damski z długim srebrnym łańcuszkiem; — pulares z kwotą 20 koron.

△ **W ulicy Leona Sapiehy** wóz tramwajowy elektryczny nr. 9 potrącił dziś przed południem tak silnie przechodzącego tamtędy zarobnika Dominika Chymę, iż tenże upadłszy na bruk, doznał wstrząsu mózgu. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło Chymę w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego.

△ **Schwytanie niebezpiecznego włamywacza.** W realności przy ul. Grodeckiej 1, 69, wskutek interwencyi komisarza kryminalnego z Katowic, aresztowała w sobotę tutejsza policya niebezpiecznego włamywacza Feliksa Sieradzkiego, który dopuściwszy się całego szeregu kradzieży w Londynie, Berlinie, Gdańsku i Katowicach, przybył do Lwowa do swego brata Władysława, u którego też zamieszkał.

△ **Ucieczka umysłowo-chorego.** Na głównym dworcu kolejowym zbiegł w sobotę strażnikowi ze Zbaraża umysłowo chory Salamon Rosenstrauch, czeladnik blacharski, który miał być oddany do Zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

Rosenstrauch liczy 23 lat, jest średniego wzrostu, blondyn, piegowaty; ubrany był w czarną bekieszę i czarny twardy kapelusz.

△ **Kronika policyjna.** Z mieszkania p. Antoniego Zawadzkiego przy ul. Miłkowskiego l. 7 skradziono wczoraj pulares z kwotą 69 koron.

Dziś przed południem aresztowała policya dyetaryusza bez zajęcia Jana Mosoideka i dozorcę domu Jana Scheinera, którzy przedstawiwszy się włościaninowi Janowi Iwańcowi jako lekarze, wyłudzili od niego 5 koron za protekcyę w umieszczeniu go w szpitalu powszechnym.

✝ **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Józef Leruch, właściciel realności, w 70 r. życia; Józef Kömpf, towarzysz murarski, w 35 r. życia; Wojciech Huber, lakiernik kolei państwowej, w 43 r. życia;

w Tarnopolu, Rudolf Solon, nauczyciel tamtejszego gimnazyum;

w Czerniowcach, Wilhelm Woyty, rotmistrz I. klasy w Zakładzie stadniny państwowej, w 48 r. życia; Franciszek Ksawery Mahr, radca Cesarski i emer. dyrektor kancelaryi sądowej w 62 r. życia.

— **Wiec kucharzy** ze wszystkich prowincyj austryackich odbędzie się dnia 28 b. m. w Wiedniu, w lokalnościach Izby handlowej i przemysłowej, (Stubenring 8/10 I. Bz.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Ogólne położenie kucharzy. 2. Sprawa podporządkowania kucharzy pod ustawę przemysłową z roku 1883 Dz. p. p. nr. 39.

Delegaci lwowscy wyjeżdżają dnia 25 b. m. wieczorem na ten wiec. Zgłoszenia przyjmuje do 24 b. m. Towarzystwo bratniej pomocy kuchmistrzów „Zgoda“ we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 11.

— **Usunięcie się góry.** Z Płocka donoszą, że słynna góra Tumska, na przestrzeni od kościoła farnego do parowu Dobrzyńskiego, obsunęła się i grozi zawaleniem domkom nadbrzeżnym, które mieszkańcy opuścili w popłochu.

Kronika prowincyonalna.

§ „Rodzina“ w Sokalu odbędzie doroczne walne zgromadzenie we środę, 25 b. m., o godzinie 4 po południu w sali tamtejszej Rady miejskiej.

§ Smiertelny wypadek zdarzył się onegdaj — jak nam donoszą z Liska — w lesie w Zwierzyniu. Zatrudniony tam przy wyrębywaniu drzew robotnik Ołeksy Kosiow, został tak nieszczęśliwie ugodzony przez jedno z podciętych drzew, iż na miejscu wyzionął ducha.

Kronika zagraniczna.

* Kardynał ks. Casali del Drago zmarł onegdaj w Rzymie. Kardynał Gian Battistaa Casali del Drago, urodzony w r. 1838, pochodził ze znanej patrycyuszowskiej rodziny rzymskiej. Za Piusa IX. zmarły był proboszczem Bazyliki św. Jana Lateraneńskiego, następnie św. Piotra. W 1878 r. Leon XIII. mianował go prałatem domowym. W r. 1895 został łacińskim patryarchą tytularnym w Konstantynopolu, a r. 1899 kardynałem. Casali zamieszkiwał słynny pałac Barberini.

* Mario Calvino. *Ruś* za gazetą *Gołos Martwy* podaje streszczenie długiej biografii straconego w Petersburgu rzekomego Włocha, Mario Calvino, zastrzegając się co do odpowiedzialności za autentyczność wersyi.

Według tej wersyi, stracony nie był ani Włochem Mario Calvino, ani Lebiedincewem, lecz był to „poddany rossyjskim, pochodzący z jenej z gubernii zachodnich (południowych); mieszczanin, student Uniwersytetu odeskiego“. — W r. 1903 w związku ze sprawą organizacyi rewolucyjnej zesłano go na Syberyę, zkąd zbiegł do Ameryki, a następnie udał się do Włoch. W roku 1905 był w Hiszpanii, następnie w Szwajcaryi (Genewa i Lozanna), wreszcie znów wrócił do Włoch, a mianowicie do Genuy. — Tamże przybył na kuracyę syn sędziego odeskiego sądu okręgowego Lebiedincew, z którym zaznajomił się rzekomy Mario Calvino. Gdy L. zmarł, rewolucyoniści skorzystali z pozostałych papierów i pod przybranem nazwiskiem wyjechał do Medyolanu. Mając stosunki z rewolucyonistami włoskimi, a mianowicie: Guido Padre, Arrigo Rizzini, Paolo Orano i Irlandczykiem Fitz-Patrickiem, Lebiedincew-Calvino pod tem ostatniem nazwiskiem wyruszył do Rossyi, zaopatrzony w certyfikaty gazet *La Vita di Roma* i *Il Tempo di Milano*. Rzeczywisty Mario Calvino, z powołania agronom, pozostał w Nervi, jakkolwiek oddał rzekomemu Lebiedincewowi swój paszport.

Po przybyciu do Petersburga, Calvino zalegalizował swoje certyfikaty i uzyskał prawo wejścia do loży dziennikarzy zagranicznych. Pierwszy raz Calvino przybył do loży w dniu czytania deklaracyi ministeryalnej i, jak ustalono, posiadał przy sobie przyrząd wybuchowy w formie bloku do pisania. Bomby nie udało się rzucić, ponieważ osoba, przeciw której uplanowany był zamach, siedziała daleko od loży po drugiej stronie sali. Calvino utrzymywał stałe stosunki z rewolucyonistami rossyjskimi, starając się przytem zmienić swoją fizyognomię. W Dumie bywał rzadko, najczęściej wtedy, gdy występowali ministrowie; częściej bywał w Radzie państwa. W dniu aresztowania znaleziono u niego bilet, zapraszający na raut do ministra Szczegłowitowa.

Że stracony Calvino nie był Lebiedincewem, ustalił prezes Rady państwa, Akimow, który znał osobiście członka sądu okręgowego odeskiego i jego syna. Otóż p. Akimow w przedstawionej sobie fotografii Calvina nie poznał wcale Lebiedincewa.

Tak się przedstawia wersya o historyi straconego, przyczem jednak dzienniki rossyjskie, o których powyżej wspominaliśmy, nie wymieniają rzeczywistego nazwiska.

* Eksplozya. W Bałuchanach — jak donoszą z Baku — nastąpiła onegdaj wieczorem w pewnym domu robotniczym gwałtowna eksplozya, której przyczyna jest nieznana. Budynek został zupełnie zniszczony. Z pod gruzów wydobyto zwłoki 11 osób.

* *(D)* Samobójstwo malarza. Z Rzymu piszą nam: Bardzo przygnębiające wrażenie sprawiło tutaj w kolonii polskiej samobójstwo młodego, dwudziestopięcioletniego artysty-malarza, Stefana Skulskiego, rodem z Skaryszewa pod Warszawą. Skulski przybył do Rzymu przed kilku miesiącami z Paryża. Cierpiał na neurastenię i znajdował się w ostatnich czasach w niedostatku. Mieszkający tutaj rzeźbiarz, Antoni Madejski, wyrobił mu był nawet zapomogę na powrót do kraju, ale Skulski zniechęcony do życia, zostawił list do A. Madejskiego, oznajmujący, iż sobie życie odbiera. W tym celu, poszedł on d. 20 b. m. na Pincio o godz. 10 rano kiedy ogród jest niemal pusty i siadłszy na ławce, wystrzałem z rewolweru w skroń odebrał sobie życie, tak, iż przybiegli na odgłos wystrzału pilnujący ogrodu zastali go już nieżywego.

* *(D)* Międzynarodowy Instytut dla rolnictwa w Rzymie. Myśl, rzucona przed czterema laty przez p. D. Lubina, właściciela ziemskiego z Kalifornii, aby stworzyć w Rzymie międzynarodowy Instytut dla spraw rolnictwa, celem wzięcia w opiekę interesów onego — urzeczywistnia się. P. Lubin przybył wtedy do Rzymu, aby przedstawić projekt królowi włoskiemu Wiktorowi Emanuelowi i ten nietylko, że myśl przyjął, ale z własnej szkatuły ofiarował 300 tysięcy dochodu rocznego na rzecz tegoż Instytutu. Zaczęto więc budować pałac, na cel ten przeznaczony, w willi Borghese i pałac ten zostanie otwarty uroczyście w dniu 23 maja w obecności króla i delegatów państw. Z tych 46 przystąpiło do instytucyi.

„Międzynarodowy Instytut dla spraw rolnictwa“ stanie się niejako obserwatoryum, regulującem sprawy rolnicze. Będzie on codziennie udzielał wiadomości rolnikom o warunkach targu rolnego w świecie, zajmie się także wychodźtwem przez udzielanie wiadomości, gdzie jest popyt na robociznę, a gdzie jest jej nadmiar, kwestyą kredytu rolnego, spółkami, prawodawstwem opiekuńczem nad rolnictwem, walką ze zmowami (t. zw. trustami zbożowemi) monopolami i t. d. Program jest więc bardzo obszerny.

Instytutem rzymskim zarządzać będzie stały komitet, wybrany z łona delegatów państw. Tenże komitet po otwarciu Instytutu wybierze prezesa i wiceprezesa na czas trzech lat, oraz sekretarza ogólnego. Prócz tego, zwoływane będą zgromadzenia ogólne delegatów państw. Niektórzy delegaci już przyjechali do Rzymu.

* Konfiskata broni. Obliczono urzędownie, iż w ciągu roku ubiegłego oraz pierwszych dwu miesięcy r. b. policya skonfiskowała ogółem w państwie rossyjskiem 147.000 rewolwerów.

* Ciekawa kwestya. Wychodzące w Moskwie *Russkoje Słowo* opisuje ciekawe zajście z dnia 15 b. m.: „Wczoraj w kasie rządowej wynikła ciekawa kwestya zasadnicza. Do kasy przybył pewien dymisyonowany pułkownik i przedstawił urzędowe upoważnienie od generała Stoessla do odebrania należnej mu emerytury. Powstało pytanie, czy generał Stoessel, skazany na śmierć, ma prawo do pobierania emerytury. Po naradzie postanowiono wypłatę emerytury.... wstrzymać“.

Z życia nababa amerykańskiego.

(g) Ameryka słynie oddawna jako ojczyzna milionerów, których posiada rzeczywiście całe mnóstwo. Należy do nich między innymi słynny z bogactw nabab meksykański, Pedro Alvarado. Nazwisko jego pojawiło się niedawno na szpaltach pism z okazyi wydzierżawienia przez niego na lat piętnaście syndykatowi kapitalistów francuskich kopalń złota i srebra w La Palmilla, największych w Meksyku, a zaliczanych do najbogatszych w świecie. Dokładna cyfra, za którą Alvarado wydzierżawił swoje kopalnie, nie jest znana, lecz musi być olbrzymia, skoro syndykat odrzucił ofertę pewnego milionera, który za poddzierżawę chciał płacić rocznie 12,500.000 dolarów. Sam Alvarado wydobył ze swych kopalń w przeciągu kilku lat złota i srebra w cenie przeszło 150 milionów dolarów.

Charakterystycznem jest przytem, że ten dzisiejszy Krezus meksykański przed niewielu laty był jeszcze zwyczajnym robotnikiem w kopalniach i przepędził swą młodość wśród bardzo ciężkich warunków materyalnych. Sprzyjało mu jednak szczęście. Oto przypadkowo natrafił on na bogatą żyłę złota, której eksploatacya uczyniła go w krótkim czasie bogaczem.

Wkrótce potem, w r. 1901, odkrył olbrzymie pokłady złota i srebra w La Palmilla i odtąd datują się jego miliony.

Stał się odrazu tak bogatym, że przed kilku laty zaproponował rządowi republiki meksykańskiej zupełne umorzenie długu narodowego, ale prezydent Diaz podziękował mu za tak wielkoduszną ofiarę. Majątek jego oceniają na sumę około 200 milionów dolarów.

Pomimo takich olbrzymich bogactw, Alvarado zachował do dziś dnia zwyczaje i tryb życia prostego robotnika.

W przeciwieństwie do innych nababów amerykańskich, Alvarado jest nieprzyjacielem wszelkiego zbytku. Przyjaciele jego z trudem tylko i po długich namowach zdołali go skłonić do tego, aby sobie zbudował pałac. Alvarado uległ namowom, ale pałacu prawie nie używa, przenosząc nad wspaniałe apartamenty skromną izbę w małym domku murowanym. Tam najchętniej przebywa, prowadząc przytem życie bardzo proste,

Z napojów używa tylko piwa, żywi się samemi prostemi potrawami. Liczy obecnie lat 38 i cieszy się żelaznem zdrowiem. Stolicy Meksyku nie widział dotąd Alvarado na oczy i wogóle nie rusza się prawie ze swych posiadłości, które za to zna na wylot.

Najulubieńszem jego zajęciem jest pobyt w kopalniach, które raz po raz udoskonala i wyposaża w najnowsze urządzenia i środki techniczne. I teraz także, po wydzierżawieniu swych kopalń, zastrzegł sobie prawo, aby mógł czuć się tam zawsze jak u siebie.

Dodać jeszcze należy, że dziwny ten człowiek odznacza się niezwykłą hojnością na cele dobroczynne i humanitarne.

Notatki literacko-artystyczne.

Z prasy warszawskiej. *Gazeta Wieczorna* (dawniejsza *Gazeta Polska*, z kolei *Gazeta Codzienna)* została po kilku zaledwie dniach istnienia — zamknięta „na czas nieokreślony“.

Cenzura skonfiskowała zapowiadany od szeregu miesięcy dodatek do *Tygodnika Ilustrowanego* p. t. „Duch rewolucyonista“.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, w poniedziałek piąte przedstawienie cyklu utworów Ibsena: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena.

We wtorek, „Faust“, opera w 5 aktach Karola Gounoda; pierwszy gościnny występ Adama Didura w partyi „Mefista“, oraz gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianniego.

We środę, o godz. pół do 4 po południu po raz szesnasty „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

We środę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz dziewiąty i ostatni w bieżącym sezonie „Złoto Renu“, R. Wagnera; gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

We czwartek, po raz piąty i przedostatni w bieżącym sezonie „Mefistofeles“, opera w 4 aktach Arriga Boito; drugi gościnny występ Adama Didura, oraz gościnny występ Izabeli Orbellini i Augusta Dianniego.

W piątek, po raz pierwszy (wznowienie) „Poskromienie złośnicy“, komedya w 5 aktach Szekspira, z pp. Siemaszkową, Żelazowskim i Feldmanem w głównych rolach.

W sobotę, wyjątkowo o godz. 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Hamlet“, tragedya w 5 aktach Szekspira, z p. Adwentowiczem w roli tytułowej.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz szósty i ostatni w bieżącym sezonie „Mefistofeles“, opera w 4 aktach Arriga Boito; trzeci gościnny występ Adama Didura, oraz gościnny występ Izabeli Orbellini i Augusta Dianniego.

W niedzielę, o godzinie pół do 4 po południu „Panna Zozetta moja żona“, komedya w 4 aktach P. Gavault i R. Charvey.

W niedzielę, o godzinie pół do 8 wieczorem na ogólne żądanie „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Rozpocznie: „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie P. Mascagniego. Przedostatni gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego; ostatni i pożegnalny występ Izabeli Orbellini, oraz gościnny występ Ireny Bohuss i A. Dianniego.

W poniedziałek, VI. przedstawienie cyklu utworów Ibsena: „Budowniczy Solness“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

We wtorek, po raz ostatni w bieżącym sezonie „Lohengrin“, opera w 3 aktach R. Wagnera. Ostatni i pożegnalny występ Aleksandra Bandrowskiego; przedostatni gościnny występ Adama Didura i występ gościnny Ireny Bohuss.

We środę, po raz pierwszy „Mąż idealny“, sztuka w 4 aktach z angielskiego, Oskara Wilde; przekład Konrada Rakowskiego.

Trzecia konferencya dyrektorów szkół średnich.

Rada szkolna krajowa na podstawie upoważnienia Ministerstwa Wyznań i Oświaty zwołała na d. 23 i 24 marca b. r. trzecią konferencyę dyrektorów szkół średnich, przemysłowych, handlowych i zawodowych.

Uczestnicy zebrali się o godzinie 10 w auli gimnazyum Franciszka Józefa. Powitał ich P. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr. Ignacy Dembowski, następującem przemówieniem:

Szanowni panowie!

Uważać to muszę za niezwykle pomyślne dla mnie a radosne zrządzenie, że na samym początku mego urzędowania na nowem stanowisku dane mi jest powitać Zgromadzenie tak poważne swym składem, a tak pożyteczne celem. Uroczystość to rzadka, gdyż od czasu ostatniej konferencyi dyrektorów szkół średnich, odbytej w r. 1899, pod przewodnictwem mego znakomitego poprzednika, pierwszego Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej minęło nie, jak wówczas przypuszczano sześć, ale aż dziesięć lat. Jest zaś dla mnie tem cenniejsza, że obok doniosłego celu, który temu Zjazdowi wytknięto, daje mi pierwszą sposobność bezpośredniego zetknięcia się ze wszystkimi naczelnikami naszych zakładów średnich, bliższego ich poznania, wysłuchania ich poglądów na szereg ważnych zagadnień z dziedziny wychowania publicznego, co do których Rada szkolna krajowa pragnie znać i spożytkować opinię mężów, tak wybitne miejsce w naszem szkolnictwie zajmujących, sposobność wniknienia przez ich wywody w cały ich tok myślenia i rozumowania, sposobność wpatrzenia się niejako w ich fizyognomię umysłową, której jak najdokładniejsza znajomość jest tak pożądana dla przełożonej Władzy i jej kierownika.

Już sam spis uczestników tegorocznej konferencyi porównany z listą tych, którzy w ostatniej udział brali, wykazuje dobitnie niepośledni rozwój naszych szkół średnich w minionym okresie. Znaczny, bo do 20 nowych zakładów wynoszący ich przyrost jest niewątpliwie objawem dodatnim; bezwzględnie pocieszającym będzie jednak dopiero wtedy, jeżeli zarazem da nam silne przekonanie, że młodzież wypuszczona z tych zakładów i z pod waszej pieczy, szanowni panowie, wyjdzie z nich nietylko z umysłem wzbogaconym potrzebną wiedzą, ale i z sercem rozgrzanem ukochaniem ideałów, które im mają świecić i przewodzić w przyszłości, z wolą zahartowaną i charakterem utwierdzonym silnemi i pewnemi zasadami, słowem należycie przysposobionych i zbrojnych do coraz twardszej walki życiowej, zdolnych stawić opór pokusom błędnych nauk i moralnych zboczeń, nie ugiąć się pod naciskiem, który ich przekonaniom chciałby gwałt zadać.

A zadanie to wychowawcze jest tem ważniejsze obecnie, że dzięki coraz większej przystępności oświaty i coraz powszechniejszemu odczuwaniu jej potrzeby, coraz szersze koła garną się do szkoły średniej, coraz mniej można liczyć na to, aby rodzina przysposabiała jej odpowiedni materyał i współdziałała roztropnie a skutecznie w jej pracy cywilizującej i umoralniającej, coraz większa zatem potrzeba i powinność szkoły, aby często niedostateczny wpływ domu stosownie uzupełnić lub zastąpić, a niekiedy sprostować, oczywiście nie wyłącznie w przepełnionych izbach szkolnych w czasie nauki, ale także rozumnem a ofiarnem, prawdziwie obywatelskiem działaniem poza murami szkoły.

Jeżeli z jednej strony trudności w tym względzie nie maleją, lecz owszem może się wzmagają z powodu rosnącego przypływu młodzieży do gimnazyów i nieraz wadliwego umieszczenia, które, powoli tylko da się poprawić, to z drugiej strony warunki, w których szkoły średnie spełniają swe zadanie, stały się przecież w innym kierunku znacznie pomyślniejsze. Kiedy bowiem przedtem trzeba było niejednokrotnie posługiwać się z konieczności siłami niekwalifikowanemi, nieraz zapożyczanemi z innych wydziałów uniwersyteckich, teraz mamy do rozporządzenia dostateczną liczbę kandydatów egzaminowanych, a nawet niejeden z nich zgłaszający się o posadę już jej nie znajduje. Nadto znaczna poprawa doli nauczycieli, którzy osiągnąć mogą niezależny byt i pewne stanowisko nierównie wcześniej, niż urzędnicy państwowi w innych gałęziach służby publicznej, pozwala im bez konieczności oglądania się na uboczne zajęcia poświęcać czas swój i siły obywatelskiemu posłannictwu, a władzy daje prawo domagania się od nich w tym kierunku wydatniejszej pracy.

To też obok tematu związanego z najgłośniejszem obecnie i najpopularniejszem ha-

słem reformy szkół średnich, sprawy z tylu miejsc omawianej, ale dopiero dojrzewającej, jeszcze nie gotowej i obok kwestyi reformy matury, z tamtą ogólną złączonej, ale już aktualnej i dlatego wbrew pierwotnemu programowi wysuniętej na czoło naszych obrad, czeka Was szanowni Panowie szereg ważnych przedmiotów z zakresu edukacyi, których doniosłość i żywotność jest wielką bez względu na to, czy służyć będą sprawie wychowania w szkole, jaką mamy teraz, czy po dokonaniu reformy. Czeka Was Panowie zastanowienie się nad rewizyą przepisów dyscyplinarnych dla uczniów szkół średnich, nad sprawą najwyższej wagi: ustalenia odpowiednio do zmienionych warunków życia, ale zawsze i przedewszystkiem odpowiednio do celu wychowania zasad i środków polepszenia, aby utrzymać i zabezpieczyć karność, ten żywioł edukacyjny, bez którego, jak daleko wstecz sięgają dzieje pedagogii i historya świata, nie było zdrowego życia społeczeństwa na wychowaniu ugruntowanego, bez którego owocu: poczucia obowiązku, ładu i poszanowania, władzy społeczeństwa się rozprzęgały, a państwa padały. Czeka Was, Panowie, a już inne przedmioty pominę, rozważenie środków celem wytworzenia przyjaźniejszego pożycia między nauczycielami i uczniami polskich a ruskich gimnazyów, a więc znowu jedna z najważniejszych spraw, które mają ułatwić normalny rozwój, przyspieszyć przywrócenie spokoju i równowagi krajowi naszemu, skołatanemu nieszczęsną rozterką, żyjących w nim tak sobie bliskich narodów. Kto do tej sprawy skutecznie ręki przyłoży, zaskarbi sobie niespożytą patryotyczną zasługę. W tem wielkiem dziele publicznego wychowania Rada szkolna krajowa na Was Szan. Panowie, jako swych starannie dobranych najbliższych, najcelniejszych i najzaufańszych współpracowników liczy stanowczo, liczy tem pewniej, że pragnie i musi podzielić się z Wami wielką swą odpowiedzialnością, tem cięższą wśród trudnych warunków obecnej doby, zwiększoną nadto wskutek rozszerzonego zakresu władzy, którą w jej ręce złożył kraj, złożył zatwierdzając jego wolę wspaniałomyślny kraju naszego Opiekun, najmiłościwszy Monarcha, święcący w tym roku wspaniały Jubileusz 60-letniej niestrudzonej pracy nad materyalnem i duchowem dobrem swych ludów. Tem więcej dla nas powodu, aby rozpoczynając w imię Boże nasze obrady zwrócić wdzięczną myśl i szczery poryw serca ku Jego Najdostojniejszej Osobie i wznieść na Jego cześć z zapałem trzykrotny okrzyk: Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje!

Okrzyk wznieśli zebrani z zapałem, a hołd ten lojalności podano bezzwłocznie drogą telegraficzną do wiadomości Najj. Pana.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, powołał Przewodniczący dr. Dembowski na zastępcę swego radcę Dworu Jana Frankego, a na sekretarzy kierowników gimnazyów dr. Konstantego Wojciechowskiego we Lwowie i Józefa Kurowskiego w Wadowicach.

Z obrad sporządzają prof. Homme i Czajkowski stenograficzne sprawozdanie, które okaże się w druku.

Przystąpiono do porządku dziennego i obrad.

Pierwszy wygłosił referat o będącej obecnie na porządku dziennym reformie egzaminu dojrzałości w szkołach średnich dyrektor gimnazyum w Krakowie i członek Rady szkolnej Tomasz Sołtysik.

Referent wykazuje ujemne strony dotychczasowego systemu, stosowanego przy egzaminie dojrzałości, w szczególności obciążanie pamięci, a przedstawia korzyści przepisów nowych. Nowe rozporządzenie przywraca egzaminowi dojrzałości właściwą podstawę i charakter: daje przewagę dojrzałości nad wiedzą. Następnie omawia referent sprawę terminów, przewodnictwa, egzaminu piśmiennego i ustnego (poszczególnych przedmiotów). W dyskusyi, która się nad tym tematem rozwinęła, p. Tomaszewski wyraża obawę, czy w praktyce nie spaczy się intencyi nowych przepisów, czy przy egzaminie wszyscy członkowie komisyi będą mogli stale uczestniczyć.

Dr. Konstanty Wojciechowski omawia przepisy odnoszące się do języka polskiego i wskazuje na potrzebę jasnego określenia materyału egzaminacyjnego (czy np. autora z XVI. w. można przedłożyć uczniowi przy maturze, skoro w literaturze niemieckiej zaczyna od Klopstocka?), następnie zapytuje, czy dzieło, z którego ustęp przedkłada się abituryentowi, ma być w całości znane egzaminowanemu?

Dyr. Sabat i Jamrógiewicz podnoszą wątpliwości, wypływające z brzmienia niektórych paragrafów.

Dyr. Schneider powraca do sprawy egzaminu z języka polskiego i oświadcza się za tem, by ustęp, który przedłoży się przy egzaminie, był abituryentowi nieznany, nadto zaś porusza sprawę głosowania przy maturze (możliwości przegłosowania egzaminatorów przez członków nieegzaminujących).

Dyr. Passendorfer wykazuje potrzebę obecności przy maturze w szkole realnej nauczyciela chemii.

Dyr. Jezienicki zabiera głos w sprawie taks maturalnych i ich rozdziału.

Radca Maciszewski w sprawie egzaminu z języka polskiego, w sprawie taks i składu komisyi egzaminacyjnej, podnosząc szereg wątpliwości.

Dyr. Leniek prosi o wyjaśnienie, w jaki sposób rozumieć przepisy, odnoszące się do historyi powszechnej.

Dyr. Winkowski podnosi życzenie, by jak najrychlej przeprowadzono rewizyę planów i instrukcyi.

Radca Skupniewicz omawia sprawę egzaminu z języka polskiego, oświadczając się za wciągnięciem w zakres materyału wieku XVI., poczem przechodzi do kwestyi składu komisyi.

Dyr. Kalitowski sądzi, że przedmiotem egzaminu z języka ojczystego ma być fizyognomia poety.

Najwniosek dyr. Krotoskiego dyskusyę zamknięto, poczem odpowiadał na wątpliwości referent radca Sołtysik, przewodniczący zaś zapowiedział pojawienie się w najbliższym czasie instrukcyj szczegółowych.

Drugim punktem obrad była sprawa czytelń.

Dyr. F. Bostel wygłasza referat „O czytelniach i kółkach naukowych młodzieży"; podaje genezę i kreśli obraz rozwoju czytelń (istniało w r. 1907 18 czytelń uczniów w Galicyi), mówi o ich zadaniach, organizacyi i działalności, poczem omawia znaczenie kółek naukowych, podnosi niezwykłą ilość odczytów w niektórych zakładach. Podkreśla potrzebę popierania zabiegów młodzieży, przypisuje działalności czytelń i kółek wielką doniosłość, nietylko towarzyską i naukową, ale i samowychowawczą. Oświadcza się za samorządem uczniów pod nadzorem nauczycieli, przestrzega jednak przed niebezpieczeństwem klubowego charakteru kółek, przed polityką, przed „seminaryami" i „sekcyami", przed zakładaniem seminaryów teologicznych i kółek medycznych, występuje przeciw pismom uczniowskim. Kończy rezolucyą:

Konferencya dyrektorów uznaje niewątpliwy pożytek czytelń i kółek naukowych dla młodzieży szkół średnich i wyraża przekonanie, że grona nauczycielskie użyczą zarówno istniejącym, jak i powstać mającym swego gorliwego i ofiarnego poparcia, jak dotychczas, przyczem inicyatywę w zakładaniu czytelń i kółek należy pozostawić młodzieży.

Konferencya uznaje w zasadzie samorząd młodzieży w czytelniach i kółkach za pożyteczny i wskazany, wyraża jednak przekonanie, że urządzenie tych instytucyj zależne jest od rozmaitych czynników lokalnych, z którymi musi się liczyć; z tego powodu uważa wydanie jakichkolwiek jednolitych norm czy instrukcyj za niepożądane.

Konferencya oświadcza, że czytelnie i kółka powinny zachować swój charakter naukowego samokształcenia i dlatego należy od nich zdala trzymać wszystko, co by ten charakter wypaczyć mogło, n. p. gry i czasopisma polityczne.

Z kolei przemawia korreferent dyr. J. Słotwiński. Podaje bliższe daty, odnoszące się do czytelń; dziś istnieją czytelnie w 36 zakładach. Z odpowiedzi na kwestyonaryusz wynika jednak smutna prawda: czem dłużej istnieje czytelnia w jakimś zakładzie, tem mniejsze budzi zainteresowanie wśród uczniów. Referent podnosi niezwykle dodatnie działanie kółek Eleuteryi; oświadcza się stanowczo przeciw pismom politycznym, poleca myśl wspólnej lektury w czytelniach.

Za jedno z najdonioślejszych zadań czytelni uważa referent zbliżenie się wzajemne nauczycieli i uczniów, wpływ serdeczny nauczyciela na ucznia. Nie lęka się gier i zabaw w czytelniach, nie lęka się nawet kasynowego charakteru. Stwierdza ze smutkiem, że uczucia patryotyczne przejawiają się dziś w czytelniach słabiej niż dawniej. W zapatrywaniach na kółka naukowe zgadza się z dyr. Bostlem.

P. Wiceprezydent dr. Dembowski podnosi doniosłość wspólnego czytania uczniów obu narodowości, zwraca jednak uwagę, że należałoby przestrzegać przy czytaniu i dyskusyach czystości języka; w Galicyi wschodniej oba języki oddziaływują na siebie, w sposób niekorzystny; rzeczą nauczycieli jest czynić wszystko, by pusciu języka zapobiedz.

W dyskusyi zabiera głos dyr. Lityński. Podnosi, że czytelnie oddziałały dodatnio na młodzież. Oświadcza się przeciw zbytniemu krępowaniu samodzielności młodzieży w czytelni, przeciw ciągłemu inwigilowaniu.

Na tem poranne posiedzenie o godz. 1·30 zakończono.

Dr. Teodor Frimmel Treisenau

o Galeryi miejskiej we Lwowie.

(I.) Dyrektor wiedeńskiej galeryi hr. Schönborna, autor wielu dzieł, a przedewszystkiem monumentalnej pracy o zbiorach Najj Pana w Wiedniu, i wydawca ilustrowanych *Blätter für Gemälde Kunde*, dr. T. Frimmel wezwany został, jak wiadomo, w charakterze rzeczoznawcy do Lwowa, celem zbadania wartości zbiorów Jakowicza, zakupionych przez Radę miejską dla Galeryi.

Obecnie ogłosił dr. Frimmel, uchodzący powszechnie za powagę i wyrocznię w sprawach artystycznych, a szczególniej w oznaczaniu firmy i wartości badanego przezeń dzieła sztuki, obszerne sprawozdanie ze swych czynności, które wypełniło cały numer bogato ilustrowany czasopisma *Blätter für Gemälde-Kunde*.

Praca dr. Frimmla pt. *Aus Lemberg. Die werdende Galerie*, wypełniła przeszło 28 stronic wielkiego formatu tego pisma, ilustrowana 22 reprodukcyami. Już poprzedni numer podniósł kilka nabytków, zapowiadając obszerną relacyę, która jest tem ciekawsza, że wiele obrazów, wchodzących w skład nabytych zbiorów, stało się przedmiotem sporu, zarówno co do swego pochodzenia, jak i muzealnej ich wartości.

Dr. Frimmel wita założenie nowej Galeryi z ogromnem uznaniem. „W zdumiewająco krótkim czasie zdziałano wprost rzecz doniosłą. Niejedno z miast często wspominanych, pisze on, mogłoby sobie brać wzór z zapału, z jakim we Lwowie, stosunkowo dalekim od wielkich targów artystycznych, dąży się planowo do wielkiego celu". Podnosi też „wybitne wiadomości o sztuce i jej historyi, dzielność w przeprowadzaniu raz podjętego planu" u wiceprezydenta naszego miasta, Rutowskiego, który niejedną ocenę obrazów w zupełności lub częściowo przyjmuje.

Wskazując dalej na konieczność bardziej odpowiedniego pomieszczenia tych zbiorów, które domagają się własnego budynku, rozpoczyna dr. Frimmel ocenę od obrazów doby współczesnej, stawiając na pierwszem miejscu Jacka Malczewskiego. W szkicach tego artysty dopatruje się on cech wirtuozostwa i wielkiego talentu, a to samo uznanie oddaje Z. Dębickiemu, wspominając dalej o godnych widzenia pracach Tepy, Wyczółkowskiego, Wyspiańskiego, Okunia, Augustynowicza, Z. Rozwadowskiego i Rejchana.

„Śluby Jana Kazimierza" Matejki zainteresowały żywo wiedeńskiego znawcę, podkreśla też wartość i znaczenie ostatniej pracy naszego mistrza.

Arturowi Grotigerowi poświęca również dr. Frimmel osobny ustęp w swej pracy, tak samo Leopolskiemu i w. i.

Po tych wstępnych uwagach przechodzi autor do właściwego sprawozdania z badań zbioru Jakowicza. Nazywa go pięknym i godnym uwagi, chociaż przyznaje, że trzeba będzie wysortować wiele podróbek i rzeczy słabszych.

Za jednym zamachem stworzyć odrazu Galeryę z pracami pierwszorzędnych mistrzów, na to należałoby poświęcić bardzo wiele milionów. Nic więc dziwnego, że zbiór, zakupiony za stosunkowo niewielką kwotę, nie mógł obejmować nazwisk głośnych, oryginałów niezaprzeczonych, firm takich, jak Rafael, Rubens, Van Dyck, Velasquez i t. d. Ale mimo to niejedno szumne nazwisko — pisze dr. Frimmel — ma tu przedstawiciela w oryginale i niejeden obraz może z większą lub mniejszą racyą bronić swego dobrego nazwiska.

I tak autor tej ciekawej pracy omawia szczegółowo i uważa za oryginały obrazy mistrzów jak: Pontorna-Carucci (1494—1557), (rzekomy Rafael), Guido Reniego, Domenichina, Carlo Maratta, Biscaina, Sebastiana Ricci, Gian Battisty, Piazzetty, Luca Giordana, Solimena.

Wysoko podnosi portret kardynała z czasów Maratty, znakomity portret familijny włoski z XVIII. w., daje reprodukcyę naśladowcy Corregia, oraz wolne odtworzenie głowy Chrystusa Andrea del Sarto, które przypisuje Annibalowi Carracci.

Z Hollendrów znalazł dr. Frimmel „kilka cennych rzadkości", dobre kopie Rembrandta, Rubensa, Teniersa. Z szeregu oryginałów: Mistrza z Utrechtu, Abrahama, Janssena, dziś tak niezmiernie cenionego, Jana Sanders van Hemessen, Jana van Kessel, pierwszorzędnego Rembrandcistę, Samuela van Hooghstaeten, Mojżesza van Uytenbroeck, Gillisa van Mostaert, Meytensa, — interesujące odkrycia robi, znajdując w lwowskiej Galeryi dwa obrazy Pauwels Casteelsa batailisty, To de Pooten'a.

Z Niemców stwierdza oryginały Kupetzky'ego, Schoenfeldta (1609—1675), J. Heissa, Angeliki Kauffmann, Vollerdta, Trautmanna, Saeys'a, Schütza, Sempla i wkraczającego już w XIX. wiek Oldacha.

Bardzo zainteresował się również Niemcem Langem, którego ślad w Niemczech zginął, bo długie lata w Galicyi działał, a którego kilkanaście pejzażów w ratuszu radził zebrać razem; również radzi wcielić do Galeryi niemieckie obrazy ołtarzowe w Muzeum przemysłowem.

Z Hiszpanów podnosi oryginał Antolineza, ucznia Murilla; z 19 obrazów francuskich omawia dziewięć i uważa za oryginały mistrzów: Le Nain, Piotr Migniard, Laurenta Fauchier (może Maratta), Lafosse'a, z czasów Ludwika XIV., odkrywa cennego Boissieu z XVIII. w. i dzieła J. L. Ernesta Meissonniera.

Z wymienionych tu nazwisk, reprezentowanych przez kilkaset numerów katalogowych, wybrał w ten sposób dr. Frimmel około dwieście dzieł dawnych mistrzów, które uważa za piękny i cenny zawiązek przyszłej naszej Galeryi.

U kolebki Tristana.

(Richard Wagner an Mathilde Wesendonk. Tagebiätter und Briefe 1853—1871. Alexander Duncker. Berlin).

(Ciąg dalszy).

W willi zurychskiej przyjęto podróżnego jak miłego gościa z dawnych czasów; dzieci wyciągały do niego rączęta; róże pięły się zawsze po murach domu, ptaszki świergotały jak dawniej, — lecz on sam stał się obcym w „Schronisku".

Za wszystko płacić trzeba na tym świecie. Po najwyższych uniesieniach następują głębokie rozczarowania. Jakże teraz dalekim był ten niepokalanej czystości śnieg szczytu, szczytu wymarzonego we śnie, ogarnionego płomieniem wielkiej miłości, gdyby światłem zachodzącego słońca a osiągniętego podczas dni i nocy weneckich! Tam, Wagner, w cudownej łączności z ukochaną nieobecną, zdawał się posiadać wszechświat. Teraz, stanąwszy oko w oko z sobą, odczuli, że nie należą do siebie. Wszystko ich rozdzielało. Było to rozproszenie ich istoty w labiryncie skrupułów, obowiązków, przeszkód i zapór, — była to nieznośna tyrania rzeczy nad sercem.

W ciągu lat następnych mieli się widzieć jeszcze dwa, albo trzy razy w podobnych warunkach, a pomimo słodyczy chwil pewnych, wynosili ztąd oboje uczucie niezmiernego smutku. Cóż to zastąpić może promienną samotność we dwoje tym, którzy jej raz jeden choćby w życiu doznali, a która zastępuje świat cały?

Odtąd zaznacza się wyraźnie w korespondencyi schodzenie z cudownego szczytu. Następne cztery lata były najbardziej udręczające w życiu Wagnera. Ponowny pobyt w Paryżu, koncert w teatrze des Italiens, niepowodzenie „Tannhäusera", podróż do Rossyi, pobyt w Wiedniu i t. d., — powodzenia przelotne, zawody coraz większe. A w tem życiu niespokojnem, wędrownem, ciągła tęsknota za teatrem i utraconem „Schroniskiem". Lecz pomimo tych doświadczeń, dusza artysty pozostaje zawsze wierną ukochanej. Ona jest zawsze najlepszą powiernicą. Muzą. Aniołem.

Zdala podtrzymywała go na duchu, o ile mogła. Z tej epoki przechowało się czternaście listów pani Wesendonk. Ton ich jest oczywiście bardziej wstrzemięźliwy, niż dawniej. Nad jej myślą unosi się jakby mgła lekka, lecz po za nią nie trudno dostrzedz duszę jasną i głęboką, umysł wyższy, charakter stały. Ciągle nawołuje go do opanowania siebie, ciągle odwołuje się do jego natury wyższej, podniosłej.

Wagner użalał się raz przed nią, że Liszt, najlepszy jego przyjaciel, nie rozumie go w jego najwyższych aspiracyach. Ztąd wysnuwał wniosek, że przyjaźń idealna nie była możliwa pomiędzy mężczyznami. Ona odpowiada mu w sposób niezmiernie zręczny, argumentem niezbitym: „Liszt — pisze — jest bądź co bądź człowiekiem tobie najbliższym. Nie pozwalaj sobie go pomniejszać. Znam jego jedno piękne wyrażenie. Powiedział on: „Szacuję ludzi wedle tego, czem oni są dla Wagnera". — Cóż można było na to odpowiedzieć. — Czasem też próbuje przesłać mu, jakby odbicie jego ukochanego „Schroniska". „Podczas kiedy to piszę, Alpy płoną najdelikatniejszą czerwienią zachodzącego słońca. Czemuż nie mogę ustalić na tej kartce różowego odblasku i tchnąć go w twoją duszę". W końcu tego listu pisze: „Noc zapadła. Góry poszły na spoczynek blade, bez życia na widnokręgu. Wszystko pogrążone w milczeniu. Oby święty spokój spłynął na twoje serce".

Jej uczucie dla niego pozostało niezmienione, lecz nie wyraża go już bezpośrednio. Widzenia się ich, chociaż tak rzadkie i tak smutne, nazywa: „niedzielami serca". Raz winszował jej Wagner w liście, że prowadzi życie idylliczne. Ona odpowiada: „Czasami życie wydaje się idyllą z pozoru, głębsze spojrzenie odkryje w niem rychło podkład tragedyi. Wzajemna ślepota ludzi ochrania ich przed tą prawdą. Pozostawać w kontemplacyi, to nie znaczy cierpieć, lecz być to zawsze cierpienie. Jako wielbiciel Schopenhauera powinieneś o tem wiedzieć. Być wielkim, dobrym, pięknym, nie wystarcza człowiekowi, on chce być jeszcze szczęśliwym. Szczególna zachcianka! Mnie się zdaje, że ktokolwiek miałby jedną z tych trzech zalet,

niepotrzebowałby mizernego aparatu i nędznego pozoru, który nazywamy szczęściem"

W tem stoickiem pojęciu istnienia, słyszy się echo jej niewymownych cierpień. Bilet, pochodzący z r. 1863, zawiera tylko te słowa Izoldy: „Wybrane dla mnie, stracone dla mnie, serce wieczyście ukochane!" Tegoż samego roku przesyła mu na dzień urodzin całą wiązankę poezyj, przepojonych wonią jej uczucia. Porównywa w nich siebie do kwiatu, który w kielichu swoim nie może pomieścić wszystkich promieni słońca, lecz zwraca się zawsze ku niemu bez zazdrości do innych kwiatów. Ostatnie wiersze wypowiadają całą cichą tragedyę jej życia:

„— Wykopałam grób, — złożyłam weń mą miłość, — moją nadzieję i pragnienie — i wszystkie moje łzy — i wszystkie me radości i przykrości, — a gdy już je pochowałam, — ległam tam sama.

Do dzieła, którego tytuł wymieniliśmy na wstępie, dołączono reprodukcyę wizerunku pani Wesendonk z tej epoki. W porównaniu z innymi portretami dawniejszymi łatwo rozpoznać rysy, ale jakże inny ich wyraz! Skronie i policzki zapadły, usta, pełne wyrazu powagi, nie mają goryczy, lecz straciły swój uśmiech. Wielkie, szeroko otwarte oczy zdają się zawsze wpatrywać w swój ideał, ale przez zasłonę tragiczną życia! Na obliczu tem wszystkie cierpienia stopniały w słodką melancholię, w jakąś marmurową pogodę. To głowa kobiety, która stała się świadomą siebie przez boleść.

Wagner doszedł już do lat 51, a na chmurnym widnokręgu jego życia żaden nie ukazywał się promień. Nawet niebo zdawało się chmurzyć i pogrążać wszystko w nieprzeniknione ciemności. Nie przestawał wierzyć w siebie, ale stracił ufność w swoją gwiazdę, gdy oto nagle zaszła w jego życiu zmiana tak nagła, tak cudowna, jak gdyby przeobrażenie krajobrazu pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Z dnia na dzień los dotychczas tak skąpy, stał się dla niego wróżką marnotrawną, która w złotym koszyku przyniosła mu całe wymarzone szczęście. Jego korespondencya z panią Wesendonk właśnie w tej chwili ustaje. Zażyłe stosunki urywają się, jak gdyby przecięte ostrzem topora i ta wielka miłość, która zapełniła dziesięć lat życia mistrza i tyle prób przebyła, zanika nagle. Czytając ostatnie listy Wagnera do Matyldy odczuwa się mimowoli zimno w sercu, wobec uderzającego kontrastu z poprzednimi.

Zkądże to nagła zmiana bez widocznego powodu? Zkąd to nagłe wyczerpanie się uczucia, które zdawało się wybuchać z niewyczerpanego źródła? Zagadka nie do rozwiązania dla tego, któryby nie wiedział, co wówczas zaszło w życiu prywatnem Wagnera. Rzuciwszy na nie okiem, można się domyśleć, zrozumieć. Źródło istniało zawsze, lecz ręka zręczna i silna odwróciła bieg rzeki.

Na wiosnę 1864 r. Wagner, obarczony długami i pozbawiony wszelkich środków, powołany został do Monachium przez króla Ludwika II. Ten młody monarcha bawarski, wychowany w zamku samotnym w Alpach, o anielskiej duszy marzyciela, dziewiczo czystej, idealista jak bohater Schillera, był na przedstawieniu Lohengrina, mając lat szesnaście. Uniesiony zapałem, począł studować dzieła mistrza, przejął się jego ideami i marzył odtąd tylko o tem, aby mu dopomódz w urzeczywistnieniu jego pojęcia sztuki. Zaledwie też wstąpił na tron, wykonał swój zamiar i wysłał swego szambelana po mistrza. Wagner pospieszył natychmiast do Monachium. I oto jak opowiada pani Wille o swojem pierwszem widzeniu się z młodziutkim monarchą, który podówczas liczył zaledwie ośmnaście lat:

„Wiadomo pani, że młody król bawarski wezwał mnie do siebie; byłem mu dzisiaj przedstawiony. Jest on niestety, tak piękny, tak inteligentny, tak pełen zapału i tak wielki, że obawiam się, aby życie jego nie rozpłynęło się w tym pospolitym świecie jak sen przelotny i boski. Kocha mnie z gorącością i zapałem pierwszej miłości, wie i zna wszystko, co mnie dotyczy. Chce, abym został przy nim na zawsze, abym pracował, abym odpoczywał i dawał do wykonania moje utwory; chce mi dać wszystko, czego potrzebuję, chce abym skończył Nibelungi i każe je wykonać tak, jak tego sobie życzę. A to wszystko rozumie, poważnie i dosłownie, jak pani i ja, gdy z tobą mówimy. Wszelka troska pieniężna ma mi być odjęta; będę miał wszystko, czego mi potrzeba, pod jednym warunkiem, abym przy nim pozostał. Cóż pani mówi na to? Nie jest-że to niesłychane? Czy to może być czem innem jak tylko snem? Szczęście moje jest tak wielkie, że czuję się niem przygnieciony".

Tak zrodziła się pomiędzy mistrzem a nowym jego uczniem jedna z tych przedziwnych przyjaźni, które w rocznicach dziejów ludzkich uważane są za cuda. Mistrzem był geniusz dotychczas przez świat nieuznany, uczniem król potężny i bogaty. Dzięki jemu, Wagner mógł dokonać tej wspaniałej sprawy: stworzyć teatr, wyzwolony z pod tyranii tłumu, mody i przemysłu, dla celów czysto idealnych.

Wielkie szczęście nie przychodzi nigdy samo. Wkrótce po Ludwiku II. inna jeszcze potęga weszła w życie Ryszarda Wagnera. We wrześniu 1864 r. uczeń jego, Hans Bülow, wezwany przez mistrza, przybył do Monachium z żoną swą Cosimą, córką Liszta i hr. d'Agoult. Pisząc o tem świeżo zawartem małżeństwie do pani Wille, Wagner nazywa je „małżeństwem tragicznem", chcąc przez to powiedzieć, że już wówczas nie było porozumienia między małżonkami. W tymże samym liście nazywa panią Bülow: „młodą osobą uposażoną w rzadkie, niesłychane przymioty, cudownym odpowiednikiem Liszta, lecz wyższym od ojca co do inteligencyi". Opinia ta jest słuszna, jeżeli przez wyższość rozumie się nie geniusz, lecz zdolność chwytną umysłu, szybkie zrozumienie idei, zdolność nakłaniania się do okoliczności, przenikania charakterów i sztukę postępowania z ludźmi, niemąconą nadmierną gorącością serca. Pani Bülow była naturą zupełnie odmienną od pani Wesendonk. Dusza mniej głęboka i mniej poetyczna, umysł miała wyższy i bardziej artystyczny, lubiła „wystawę" tak w życiu, jak w teatrze, a obdarzona była tym zmysłem koniecznym dla każdego, który chce mieć powodzenie w świecie: zmysłem politycznym. Śmiała o tyle, o ile tamta była zalękniona, panująca i czuwająca nad sobą w najwyższych nawet uniesieniach, subtelna do tego stopnia, że prawie nieuchwytna, umiała zawsze ukryć swą ambicyę pod płaszczykiem czarującego uśmiechu.

Gdy w sześć lat później została panią Wagner, ktoś powiedział o niej: „Wolała samego Boga od jego proroka". I w rzeczywistości ona stała na odpowiedniej wyżynie. Zrozumiała, że aby go zdobyć, potrzeba było ryzykować wszystko, wielbić i na twarz padać, aby zakrólować później. Z awantury tej ona mogła wyjść wykolejoną lub królową w swoim rodzaju, t. j. jedyną powiernicą, małżonką-monarchinią króla-geniusza, dzielącą z nim wszechpotęgę w jego dziedzinie, dopełniającą z nim wspólnie jego dzieła. Znając wybornie Wagnera, grunt jego i szczegóły charakteru, działała na pewno: stała się królową, jaką być chciała."

Mówią, że pierwszy mąż jej Bülow spotkawszy się z nią, już po jej rozwodzie i małżeństwie z Wagnerem, rzekł do niej: „Bądź co bądź przebaczam pani"! Na co ona odparła: „Tu nie idzie o przebaczenie, lecz o zrozumienie". Czy to jest prawdą, twierdzić trudno, lecz jest wszelkie prawdopodobieństwo, bo słowa jej przybysywane, malują wybornie jej charakter.

Niebawem też umiała ona otoczyć mistrza tą atmosferą pieszczotliwej kobiecości, którą tak potrzebował i oddać mu tysiące przysług nieocenionych dzięki swej niezmiernej zręczności i rozumnej dyplomacyi. Aby mu ulżyć w jego pracy, stała się jego sekretarką i objęła niebawem w swoje ręce całą jego korespondencyę, służąc nawet czasami za pośredniczkę między nim a królem Ludwikiem II. Zwolna, stopniowo, ale w sposób nieprzemożony, wzięła w ten sposób w posiadanie całe jego życie: teraźniejszość, przeszłość — a nawet przyszłość!... Ileż wyższości nad skromną panią z zuryckiego „Schroniska"!

(Dokończenie nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Z kolei. Dyrekcya kolei państwowych donosi, że ogłoszone w czerwcu 1906 r. zarządzenia celem usunięcia zastoju towarowego na stacyi Lwów, a mianowicie skrócenie taryfą oznaczonego czasokresu wolnego od składowego i podwyższenie składowego dla przesyłek, które kolej uprawnioną jest przewozić w otwartych wagonach, zniesiono z dniem 23 marca 1908 r.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od dnia 16 do 22 marca 1908, bez opłaty akcyzowej. (Waluta koronowa). — Pszenica stara 12·10 do 12·35, nowa —·— do —.—, żyto stare 10·40 do 10·75, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny 7·— do 7·40, pastewny 6·50 do 6·80, owies stary 6·50 do 6·70, nowy —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza zeszłoroczna 8·10 do 8·35, proso —·— do —·—, groch do gotowania 9·75 do 10·75, pastewny 7·— do 7·50, soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik stary 6·40 do 6·60, nowy —·— do —·—, wyka stara 6·— do 6·35, nowa —·—, koniczyna czerwona 87·50 do 98·95, biała 35·— do 45·—, szwedzka 80·— do 95·—, tymotka 32·— do 35·—, anyż rossyjski —·— do —·—, płaski —·— do —·—, kminek —·— do 14·25, —·—, rzepak zimowy stary 14·— do 14·25, lnianka 11·— do 11·25, nasienie lniane 10·— do 10·25, nasienie konopne 9·75 do 10·—, chmiel 50·— do 62·50, nowy —·— do —·—, nafta zwykła 12·— do 13·—, salonowa 14·— do 16·—, wosk ziemny —·— —·—, wszystko za 50 kilogramów, płótno —·— do —·—. skóry surowe —·— do —·—, spirytus 10.000 litr procentowy gotowy kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 53·75 do 54·25, ekskontyngentowany 36·25 od 36·75.

OSTATNIA POCZTA.

* Wczoraj w Krakowie o godz. 4 po południu odbyło się w sali Rady powiatowej zgromadzenie obywatelskie celem zawiązania w Krakowie stronnictwa prawicy narodowej.

Przewodniczył p. Kisielewski, właściciel realności. Przemawiali rejent dr. Tadeusz Starzewski, prof. Wł. Leopold Jaworski, dr. August Sokołowski, ks. prałat dr. Starowiejski, rejent dr. Konstanty Lipowski.

Mowcy wskazywali cele i zadania prawicy narodowej i drogi jej zorganizowania w Krakowie.

Wybrano komitet, który ma się zająć organizacyą stronnictwa prawicy narodowej w Krakowie.

* W sobotę odbył się w Krakowie zjazd posłów parlamentarnych i sejmowych, należących do polskiego stronnictwa ludowego, wraz z członkami wydziału Rady naczelnej.

Klub sejmowy posłów ludowych ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym dr. Bernadzikowskiego, po rezygnacyi pierwotnie wybranego p. Stapińskiego. Wiceprezesami zostali pp. Jakób Bojko i Wincenty Witos. Do komisyi parlamentarnej weszli prócz prezydyum, pp. Michał Jedynak i Jan Stapiński, sekretarzem zaś został p. Jan Wasung.

Następnie postanowiono, że w Sejmie przedewszystkiem p. Stapiński postawi wniosek o czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze, a p. Bojko o połączenie obszarów dworskich z gminami.

Z kolei omawiano sprawę wewnętrznej organizacyi i wstąpienia do Koła polskiego.

═ Najj. Pan przepędził noc z soboty na niedzielę bardzo dobrze. Rano wczoraj był na Mszy św. w kaplicy Schoenbruńskiej, w południe przechadzał się w galeryi pałacu, w której ze względu na śliczną wiosenną pogodę okna po raz pierwszy były otwarte.

═ *Polit. Corr.* donosi: Ze strony dobrze poinformowanej w Budapeszcie otrzymujemy wiadomość, iż sprawa podwyższenia płac oficerskich przekroczyła już punkt krytyczny i powszechnie żywią nadzieję, że znajdą się drogi i środki, aby sprawę tę doprowadzić do pomyślnego rozwiązania.

═ Z okazyi dorocznego zgromadzenia Stow. katolickich czeskich włościan w Bernie morawskiem odbyła się tam wczoraj przed południem kontrdemonstracya socyalnych demokratów, narodowych socyalistów i radykałów, przyczem wznoszono okrzyki przeciw duchowieństwu.

Przed czeskim Domem związkowym 2000 demonstrantów spotkało się o godzinie 6 wieczorem z uczestnikami zgromadzenia, przyczem księży czynnie insultowano. Policya rozproszyła demonstrantów. Jedną osobę aresztowano. Następnie zgromadzenie odbyło się w spokoju.

═ Koalicya serbsko-chorwacka wydała w Zagrzebiu manifest przeciw niekonstytucyjnemu rozwiązaniu Sejmu i przeciw banowi Rauchowi, zapowiadając walkę wszelkimi ustawowymi środkami. Manifest podpisało 53 posłów, między nimi były ban Pejacevics.

═ Dzienniki portugalskie donoszą, że b. dyktator Franco wrócił do Lizbony i dodają, że rząd poczynił potrzebne zarządzenia.

═ W meczecie fezkim, jak z Tangeru donoszą, ponownie proklamowano „wojnę świętą".

═ Z Hongkong donoszą: W kantonie odbyło się zgromadzenie przy udziale 50.000, celem protestu w sprawie okrętu „Tatsumaru". Wygłoszono pobudzające mowy, poczem zebrani zrzucili co mieli na sobie z wyrobów japońskich i spalili je. Uchwalono nieufność rządowi za słabość wobec żądań Japończyków.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 23 marca. (*Tel. pryw.*). Komisya artystyczna teatru miejskiego przyjęła przedłożony przez radcę Dworu Karola Estreichera sprawozdanie o działalności teatru w drugiem półroczu zeszłego roku i postanowiła zalecić wypłacenie przez Wydział krajowy subwencyi krajowej za to półrocze. Następnie zezwolono operze i operetce lwowskiej na urządzenie tu przedstawień w czasie od 13 czerwca do 16 sierpnia b. r.

Kraków, 23 marca. (*Tel. pryw.*). Ruch emigracyjny na „Saksy" zmniejszył się cokolwiek. Codzień przyjeżdża obecnie 3000 do 4000 robotników. Poczekalnie okręgowego urzędu pośrednictwa pracy stale zapełnione zastępami robotników. W tych dniach poseł Skołyszewski odprowadzi do północnej Francyi partyę robotników, liczącą blisko 600 ludzi.

Kraków, 23 marca. (*Tel. pryw.*). Wczoraj zorganizowano tu Stowarzyszenie służby miejskiej.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 23 marca. Prognoza na 24 marca. W Galicyi wschodniej: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, zimno.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, ciepłota mało zmieniona.

Wiedeń, 23 marca. Przez całą niedzielę Najj. Pan miał się bardzo dobrze. Oskrzele są już zupełnie wolne od afekcyi kataralnej, kaszel lekki, sen nieprzerywany. Stan sił wyborny. Katar prawie już zupełnie znikł. Przez cały czas niedyspozycyi Najj. Pan nie zmieniał zwykłego swego programu dnia. Wczoraj w południe spacerował Monarcha przez godzinę po wielkiej galeryi przy oknach zamkniętych. Także noc dzisiejszą spędził Najj. Pan bardzo dobrze. Stan ogólny jest tak korzystny, że w razie polepszenia się aury Najj. Pan będzie już mógł odbywać przechadzki przy otwartych oknach lub na wolnem powietrzu. Kaszel prawie zupełnie ustał. Temperatura całkiem normalna.

Wiedeń, 23 marca. Zgromadzenie delegatów dolno-austryackiej Rady kultury krajowej przyjęło rezolucyę skierowaną przeciw dowozowi bydła bitego z Serbii do Austryi.

Wiedeń, 23 marca. Dziś odbywają się we wszystkich dzielnicach miasta Wiednia wybory do Rady miejskiej z III. kuryi.

Madryt, 23 marca. *El Mundo* donosi, iż według opowiadań osób, które przybyły z Lizbony, rany na ramieniu, które król Manuel otrzymał podczas zamachu, tak się pogorszyły, że lekarze radzą natychmiast ramię amputować. Król i królowa matka nie chcą słyszeć o amputacyi, ale lekarze uważają operacyę za nieodzowną.

Port-au-Prince, 23 marca. Gen. Firmin i inni rewolucyoniści, którzy schronili się do konsulatu francuskiego, udali się wczoraj na pokład krążownika francuskiego i odpłynęli do St. Thomas.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Wilno, 23 marca. (*Tel. pr.*) Do piekarni przy ul. Wileńskie rzucono bombę. Jeden robotnik został zraniony.

Radom, 23 marca. (*Tel. pr.*) Onegdaj wieczorem policya i wojsko zamknęły ul. Lubelską i wszystkie przyległe ulice. Wszystkie bramy obstawiono żołnierzami i dokonywano bardzo ścisłej rewizyi przechodniów. Aresztowano 33 osób.

Nocy onegdajszej dokonano rewizyi w lokalu stow. kobiet pracujących i opieczętowano księgi stowarzyszenia. Również odbyto rewizyę u panny Wandy Górskiej, przewodniczącej stowarzyszenia. Nikogo nie aresztowano.

Petersburg, 23 marca. (*Tel. pryw.*). Na zapytanie chełmskiego bractwa prawosławnego odpowiedziała kancelarya ministra spraw wewnętrznych, że w razie wydzielenia Chełmszczyzny z obszaru Królestwa Polskiego wykład języka polskiego w seminaryach w Chełmie i Białej będzie natychmiast cofnięty. Co do samej zaś sprawy wyodrębnienia Chełmszczyzny, to jest ona przez władze administracyjne w zasadzie uchwalona, dotychczas niewiadomo jednak, kiedy i w jaki sposób będzie w życie wprowadzona.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 23 marca 1907. Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*). Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 644·—, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 772·—, Akcye Anglobanku 304·—, Akcye Unionbanku 554·—, Akcye Länderbanku 431·50, Akcye Bankvereinu 536·25, Akcye Bodencredit 1083.—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 569·—, Akcye kolei państwowych 675·50, Akcye kolei Południowej 143·25, Akcye kolei Elbethal 424·—, Akcye kolei Północnej 5300·—. Akcye kolei czerniowieckiej 571·—, Akcye Alpiny 667·75, Akcye Rima Muranyi 565·50,

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Francuzka, otwierając szkołę, przyjmuje dzieci w godzinach porannych. Zgłoszenia: **Laurencya Demec**, ul. Kochanowskiego Nr. 32 B.

Jako korzystną lokacyę kapitału

polecamy

4% Obligacye funduszu propinacyjnego,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę m. Lwowa.

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien.

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Utrzymuje na składzie

czasopisma zagraniczne

FRANCUSKIE:

Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Sourire, Vie en culotte rouge, Les Modes, Femina, Le Théatre, Les Arts, Ja sais tout, Fantasie.

WŁOSKIE:

L'Asino, Il Secolo XX.

ROSSYJSKIE:

Strana, Szut (humorystyczny), **Nowoje Wremia, Rus, Prowidnyk, Ruskija Wiedomosti, Towaryszcz.**

ANGIELSKIE:

Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Cassel's Magazine, Munsey Magazine, Ainslee Magazine, Everybody Magazine, Smart Set.

Sokołowskiego

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Do najęcia
ul. Asnyka Nr. 7,

Parter

od 1 maja 1908

5 lub **6** pokoi, przedpokój, pokój dla służby, kuchnia, łazienka, balkon.

Elektryczne urządzenie.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka i t. d.

Elektryczne urządzenie.

Oglądać można od godz. 11 rano do 1 po południu.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23 marca 1908.

Hotel George'a.

PP. dr. M. Maciszewski z Tarnopola, F. Zych z Buczacza.

Hotel Francuski.

PP. R. Segerc z Żółkwi, I. Rychlik z Jarosławia.

Hotel Europejski.

PP. dr. M. Sabat ze Stanisławowa, S. Sobiński z Krakowa.

Hotel Imperial.

BP. S. Żeleński z Krakowa, Z. Pietruski z Przeworska.

Hotel pod Trzema Murzynami.

PP. S. Barabasz z Zakopanego, A. Passendorfer z Tarnopola, dr. J. Leniek z Tarnowa.

Hotel Victoria.

PP. W. Heck z Trembowli, J. Mosiewicz z Hodowa.

Hotel Savoy.

P. dr. W. Szczepański z Gorlic.

Hotel Krakowski.

PP. R. Balicki z Wykoty, A. Godkowski z Tyrawy wołosk.

Hotel Pański.

P. J. Bojko z Gręboszowa.

CENNIK
lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 23 marca

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	567	—	574	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	90	—	100	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	569	—	573	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	—	400	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	50	111	20
„ „ „ $4\frac{1}{2}$ pr. „ los w 50 l.	99	30	100	—
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	94	60	95	30
„ kra' $4\frac{1}{2}$ pr. „ los w 51 l.	100	30	101	—
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	94	70	95	40
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w $41\frac{1}{2}$ lat	97	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	94	40	95	10
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98	10	98	80
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	20	101	90
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4\frac{1}{2}$ pr. (3 em.)	100	—	100	70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	94	50	95	20
Kol. lokalne dtto 4 pr.	94	70	95	40
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	96	20	96	90
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	92	30	93	—
„ „ „ 4 konwen.	94	30	95	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	108	—	112	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	32	11	40
20 frankówka	19	06	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	252	—
„ „ „ papierowych	250	80	252	50
100 marek niemieckich	117	40	118	—

(bez kuponów)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 21 marca 1908

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	97 65	97 85
styczeń-lipiec	97·50	97·70
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	99·40	99·60
kwiecień-październik	99 50	99 70
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	150·60	154·60
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	213·25	217 25
„ „ „ 1864 po 100 zł.	261·75	265·75
„ „ „ 1864 po 50 zł.	261·75	265 75
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·10	292·10
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·50	116·70
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	97·75	97·95
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	97·35	98·35
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·35	116·35
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5\frac{3}{4}$ pr. (ostemp. akcye)	467·—	470·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5\frac{1}{4}$ pr.	121·05	122·05
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	97·15	98·15
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	97·—	98·—
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·85	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	119·60	120·60
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	97·05	98·05
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	97·05	98·05
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	97·85	98 85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	98·15	99·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	98 15	99·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	97·85	98·85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	98·15	93·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	98·10	99·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em z r. 1904, 4 prc.	97·20	98·90
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	97·—	98·—
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	97·—	98·—
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	97·—	98·—
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	114·50	—·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	93·75	93 95
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	148·85	152·85
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	190 75	194·75
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	191·—	195·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	95·25	96·25
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93·90	94·90
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·75	—·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	96·75	97·75
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·50	102·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	95·60	96·60
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·80	98·80
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	94·30	95·30
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	101·—	107·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	188 75	189·75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	95·90	96·70
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	272·75	278·75
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	269·75	275·75
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·50	102·50
„ „ „ „ „ 4 pr.	96·—	97·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	99·50	100·50
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	94·75	95·75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94·—	95·—
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	97 50	98·50
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·85	97·85
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi $4\frac{1}{2}$ pr. $51\frac{1}{2}$ lat zwrotne	100 10	101 05
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4\frac{1}{2}$ pr.	100·—	100·60
Banku kr. losy $57\frac{1}{2}$ l. za 200 k. 4 pr.	94·75	95·75
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	98·15	99·15
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·50	99·50
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	113·25	114 25
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112 50	113 50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·—	90·—
Kolej Lwów-Czern z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	95 95	96·95
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·60	102 60
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99 75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·50	23 50
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	451·50	461·50
Clary 40 zł. m. k.	152·—	162·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	111·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	113·—	—·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	63·50	69·50
Palfy 40 zł. m. k.	192·50	198·50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	50 60	54 [illegible]
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	28 10	30 1[illegible]
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	68·—	72·—
Salma 40 zł. m. k.	223·—	233·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	110·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	302·50	303·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3315·—	3320·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	641·—	642
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	771·—	772·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	593·—	596·—
Galic. banku hip. 200 zł.	569·—	571 —
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	95·—	102·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	431·50	432 50
„ Austro-węg. 1400 kor.	1718·—	1727 50
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	555·—	556 —
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	246·—	247·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	239·—	240·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	420·—	450 —
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	394·—	424·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5260·—	5300·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	418·—	423·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	570·—	571 50
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	350·—	365·
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1032 —	1038 —
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	731·—	732 50
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	512 —	518·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	673·50	674 50
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2680·—	2700 —
Schodnicy 500 kor.	451·—	455·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	409 —	411 —
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	274 —	277·—
N. Weksle		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240 $57\frac{1}{2}$	240·$67\frac{1}{2}$
Paryż za 100 franków	95·60	95 $82\frac{1}{2}$
Petersburg za 100 rubli $5\frac{1}{2}$ pr.	251·—	251 50
Niemieckie banki	117·65	117·85
Włoskie banki	95 60	95·75
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95 $42\frac{1}{2}$	95 $57\frac{1}{2}$
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·36	11 40
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·$15\frac{1}{2}$	19·$12\frac{1}{2}$
20-markówka	23·50	23·56
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117 $62\frac{1}{2}$	117 $82\frac{1}{2}$
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·70	95·90
Ruble	2 51	2·52

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 23.069/07 pr. (2484 1—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo wybrukowania traktu przemyskiego w mieście Przemyślu odbędzie się dnia 14 kwietnia 1908 w c. k. Starostwie w Przemyślu licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne robót wykonać się mających wynoszą 120.368 kor. 59 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie. gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać przedmiot licytacyi i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, po terminie zaś nie będą przyjmowane.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 12 marca 1908.

L. cz. E. 195/8 (4) (2464 2—3)

Na żądanie Marcina Kurconia, Mojżesza Pasznera i Stanisława Półchłopka odbędzie się dnia 30 kwietnia 1908 o godzinie 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 17 licytacya należącej do Wojciecha Dudka 1/6 części realności lwh. 486 ks. gr. gm. Domaradz, składającej się z budynków i gruntu około 4 i pół morga (w całości i 1/18 części realności lwh. 192 obszaru 87 s.²).

Części nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na 152 kor. 88 hal.

Najniższa cena wynosi 101.6 kor. 59 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się przyjmuje i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brzozów, dnia 6 marca 1908.

L. cz. E. 2422/7 (9) (2479 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mozesa Arona Grünwalda odbędzie się dnia 29 kwietnia 1908 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 w Niemirowie licytacya realności lwh. 595 i 2/3 z 1/4 części realności lwh. 1157 gminy Niemirów objętej.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione, a to: lwh. 595 na 427 kor. 50 hal., zaś lwh. 1157 na 6 kor. 66 hal.

Najniższa cena wynosi ad lwh. 595 — 285 kor., ad lwh. 1157 — 4 kor. 44 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Niemirów, dnia 11 marca 1908.

L. cz. E. 220/8 (4) (2496 2—3)

Na żądanie Józefa Bobra odbędzie się dnia 29 maja 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacya należącej do Jakóba Augustyna 1/4 części realności lwh. 11 ks. gr. gminy Golcowa, stanowiącej gospodarstwo włościańskie obszaru w całości 6 morg. 1/4

z 2/3 części realności lwh. 13 (las obszaru $1^1/_4$ morgi) i 1/4 z 1 2 realności lwh. 14 (drogi) wraz z przynależnościami.

Części nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na 1264 kor. 91 hal.

Najniższa cena wynosi 843 kor. 28 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się przyjmuje i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły, ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, dnia 7 marca 1908.

L. cz. E. 421 7 (8) (2513 2—2)

Na żądanie Josla Mojżesza Tenena w Białymkamieniu odbędzie się dnia 9 kwietnia 1908 o godzinie pół do 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. w Olesku licytacya:

a) 1 2 ciała hipotecz. objętego lwh. 49
b) 1/4 „ „ „ „ 7
c) 1/4 „ „ „ „ 247
d) 1 6 „ „ „ „ 246
e) 1 4 „ „ „ „ 314
f) całego ciała hipotecz. objętego lwh. 243 ks. gr. gminy Zakomorze.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę, są ocenione na: ad a) 705 kor. 07 hal., ad b) 108 kor. 12 hal., ad c) 567 kor. 79 hal, ad d) 886 kor. 20 hal., ad e) 211 kor. 56 hal., ad f) 695 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 470 kor. 05 hal., ad b) 72 kor. 08 hal., ad c) 378 kor. 52 hal., ad d) 590 kor. 80 hal., ad e) 141 kor. 04 hal., ad f) 463 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Olesko, dnia 6 marca 1908.

L. cz. E. 18/8 (6) (2505 2—3)

Na żądanie dr. Adolfa Pohrillgo, adwokata w Kopyczyńcach odbędzie się dnia 30 kwietnia 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie tutejszym w biurze Nr. 11, licycya realności obj. lwh. 271 ks. gr. Kopyczyńce (dom mieszkalny, mieszczący w sobie 12 pokoi i 2 kuchnie).

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 13.443 kor. 30 hal.

Najniższa cena wynosi 6.721 kor. 65 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Dla niewiadomej z miejsca pobytu wierzycielki hipotecznej Anieli Padewskiej ustanowiono kuratorem dra Brauma, adw. kraj. w Kopyczyńcach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kopyczyńce, dnia 7 marca 1908.

L. cz. E. 3543 7 (5) (2554)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Arona Chaima Mehra w Rawie odbędzie się dnia 15 kwietnia 1908 o godz. 8 rano w sądzie tutejszym licytacya 11/32 części realności lwh. 534 gminy Kamienka wołoska i 11/32 części realności lwh. 1412 gminy Kamienka lasowa Mikołaja Sechny syna Iwana własnych.

Nieruchomości te ocenione są na 1643 kor. 46 hal.

Najniższa oferta wynosi 1095 koron 64 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Rawa, dnia 7 marca 1908.

L. cz. E. 8135/7 (6) (2538)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. dr. Joachima Bindera odbędzie się dnia 17 kwietnia 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27, w Tarnopolu licytacya: a) ciała tab. lwh. 1137 kat. gminy Ostrów obj. z p. gr. 1021/2 się składającego. b) ciała tab. lwh. 1555 kat. gm. Ostrów obj. z parceli bud. l. k. 285, na której znajduje się chata mieszkalna i budynek gospodarczy i z p. gr. 476/2 się składającego.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione: ad a) na 180 kor., ad b) na 610 koron.

Najniższa cena wynosi: ad a) 120 kor., ad b) 406 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnopol, dnia 4 marca 1908.

L. cz. E. 6255/7 (5) (2533)

Edykt licytacyjny.

Dnia 28 kwietnia 1908 o godz. 11 przed południem w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 36, odbędzie się licytacya realności lwh. 281 ks. gr. gm. Wola Dołhołucka, składającej się z parcel gruntowych w jednym kompleksie.

Wartość szacunkowa wynosi 15.000 kor.

Najniższa oferta, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 10.000 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 29 lutego 1908.

L. cz. E. 6790/7 (9) (2537)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie filii Banku hipotecznego w Tarnopolu odbędzie się dnia 17 kwietnia 1908 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27, w Tarnopolu licytacya realności w Tarnopolu, przy ul. Zacerkiewnej położonej lwh. 5247 objętej z p. b. l. kat. 840/1 i 841/2, na których znajduje się chata, komora i szopa.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na kwotę 1151 kor.

Najniższa cena wynosi 575 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zarazem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić się do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnopol, dnia 4 marca 1908.

L. cz. E. III. 2948/7 (11) (2542)

Edykt licytacyjny.

Dnia 14 maja 1908 o godzinie 8 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14, odbędzie się licytacya realności lwh. 164 gm. Jablonica obszaru 107 ar. 96 m.² stanowiącej grunt orny i łąkę w niwie „Obicz“ nad granicą węgierską własność Anny Dederczuk, wraz z przynależnościami, składającemi się z chaty, szopy i drzew.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 470 kor., przynależności zaś na 240 kor.

Najniższa cena wynosi 474 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie tut. biuro Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Delatyn, dnia 9 marca 1908.

L. cz. E. 2484/7 (6) (2548)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jakóba Klepnera odbędzie się dnia 27 marca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29 licytacya 2/4 części, 1/8 i 2/14 z 3/8 części realności lwh. 2085 ks. gr. gm. kat. Jarosław objętej, składającej się z p. bud. 216 obszaru 126 m.², na której stoi dom budowany, i z pg. 2833 obszaru 547 m.², na której stoją komórki.

Części nieruchomości powyższej wystawionej na licytacyę są ocenione na 1663 kor. 64 hal.

Najniższa cena wynosi 831 kor. 52 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jarosław, dnia 12 marca 1908.

L. cz. E. 2079/7 (6) (2552)

Edykt licytacyjny.

Dnia 3 kwietnia 1908 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 5 sądu tutejszego licytacya realności lwh. 80 i 81 ks. gr. Oskrzesińce, składającej się z roli, łąki i pastwiska wraz ze zabudowaniami wiejskiemi i ogrodem, z przynależnościami, składającemi się z drzew owocowych.

Realność lwh. 80 oceniona na 8190 kor., a realność lwh. 81 z przynależnościami oceniona na 21.000 koron.

Cena najniższej oferty wynosi dla lwh. 80 kwotę 5460 kor., a dla lwh. 81 z przynależytościami kwotę 14.000 kor.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta, przejrzeć można w sądzie, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń. w siedzibie sądu zamieszkałego.

Sąd powiatowy.

Rohatyn, 3 marca 1908.

L. cz. E. 7707/7 (3) (2534)

Edykt licytacyjny.

Dnia 14 kwietnia 1908 o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 36 odbędzie się licytacya:

a) 1/4 realności lwh. 9 ks. gr. Stryj, tudzież

b) 1/4 realności lwh. 348 ks. gr. Stryj.

Wartość szacunkowa wynosi ad a) 8418 kor., ad b) 348 kor.

Najniższa oferta, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad a) 4209 kor., ad b) 174 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją. bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 12 lutego 1908.

L. cz. E. 3245/7 (6) (2553)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Pinkasa Siegla w Rawie odbędzie się dnia 21 kwietnia 1908 w sądzie tutejszym licytacya połowy realności lwh. 72 gminy Ruda manasterska, Łucia i Naści Smolińców własnej.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, ocenioną jest na 2835 kor.

Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż do skutku nie przyjdzie, wynosi 1890 koron.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Rawa, 10 marca 1908.

L. cz. E. III. 3507/7 (11) (2544)

Edykt licytacyjny.

Dnia 7 maja 1908 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14, odbędzie się licytacya a) 3/5 części realności lwh. 182 gm. Krasna ogólnego obszaru 1 ha. 59 ar. 55 m.², stanowiącej grunt orny i łąkę w niwie „Hnyłycia“ i „Berezowiec“, b) 1/5 części realności lwh. 743 gm. Krasna ogólnego obszaru 2 ha. 89 ar. 52 m.², stanowiącej grunt orny w niwie „Wiwczyna“ własność Paraski Bodnar, wraz z przynależnościami, składającemi się ad a) z chaty.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 1101 kor. ad b) na 403 kor., wraz z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi: ad a) 734 kor., ad b) 268 kor.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie relicytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Delatyn, dnia 14 marca 1908.

L. cz. E. 3240/7 (8) (2575 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Powiatowej kasy oszczędności w Śniatynie, zastąpionej przez adwokata dr. Bosakowskiego, odbędzie się dnia 14 kwietnia 1908 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya:

a) realności obj. lwh. 518 gm. Hańkowce ocenionej na 650 kor., a zawierającej parcgr. 3995 rola obszaru 66 ar. 39 m². Najniższa oferta wynosi 4336 kor. 34 hal ;

b) realności obj. lwh. 562 gm. Hańkowce ocenionej na 300 kor., a zawierającej pg. lk. 4086/1 rola obszaru 38 ar. 93 m². Najniższa oferta 200 kor.;

c) realności obj. lwh. 335 gm. Hańkowce ocenionej na 380 kor., a zawierającej pg. lk. 4083 rola obszaru 40 ar. 32 m². Najniższa oferta 30 kor. i

d) realności obj. lwh. 1356 gm. Hańkowce ocenionej na 380 kor., a zawierającej pg. rlk. 4085/1 rola obszaru 43 ar. 55 m². Najniższa oferta 253 kor. 34 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, dnia 10 marca 1908.

L. cz. E. III. 3084/7 (9) (2543)

Edykt licytacyjny.

Dnia 7 maja 1908 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14, odbędzie się licytacya: a) realności lwh. 137 gm. Delatyn o powierzchni 40 ar. 60 m.², stanowiącej ogród warzywny na „Horyszu" w Delatynie przy gościńcu; b) 3/8 części realności lwh. 1350 gm. Delatyn o powierzchni 36 ar. 32 m.² stanowiącej ogród warzywny i plac budowlany na „Horyszu" w Delatynie przy gościńcu, własność Karola Burgharda i tow. wraz z przynależnościami, składającemi się z ad b) z domu mieszkalnego, szopy i drzew owocowych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 1160 kor., ad b) na 1633 kor. 50 hal., wraz z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi ad a) 733 kor. 33 hal., ad b) 1089 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Delatyn, dnia 9 marca 1908.

L. cz. E. 1190/7 (8) (2545 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Bernarda Freuda w Grzymałowie odbędzie się dnia 29 kwietnia 1908 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 w Grzymałowie licytacya 1/3 niewydzielonej części realności lwh. 943 ks. gr. gm. Ostapie objętej, składającej się z parc. grunt. 715 i wystawionej na tejże parceli chaty.

Część nieruchomości wystawionej na licytacyę, jest oceniona na 200 kor., łącznie z przynależnością.

Najniższa cena wynosi 133 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości, które się zatwierdza dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Grzymałów, dnia 10 marca 1908.

L. cz. E. 4238/7 (4) (2520 1—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 12 maja 1908 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14, licytacya realności objętych lwh. 405 i 465 ks. gr. gm. kat. Dublany i whl. 243 ks. gr. gm. kat. Sroki Mieczysława Pichla własnych, w skład których wchodzą parc. bud. 124 i gr. 1104/2, 1104/3, 1104/5, 1105, 1106, 1107 w Dublanach położone i parc. gr. 435/2 w Srokach położona wraz z przynależnościami, składającemi się z urządzenia młyna o motorze gazowym, okien, drzwi, studni, wagi decymalnej.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione mianowicie: a) realność lwh. 405 ks. gr. gm. Dublany na 45.735 kor. 70 hal., b) realność lwh. 465 ks. gr. gm. Dublany na 8225 kor. 04 hal., c) zaś realność lwh. 243 ks. gr. gm. Sroki na 47 kr. 11 hal.

Najniższa cena wynosi: ad a) 22.867 kor. 81 hal., ad b) 5483 kor. 36 hal., ad c) 31 kor. 40 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny. protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. II., Oddział IV.

Lwów, dnia 25 lutego 1908.

Upadłości.

L. cz. S. 8/7 (107) (2540)

W konkursie Joela Neumana celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 28 kwietnia 1908, wyznacza się audyencyę na dzień 29 kwietnia 1908 o godz. 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Buczaczu, w biurze Nr. 11.

Buczacz, dnia 16 marca 1908.

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 36.922/II. (2446 3—3)

Konkurs.

Na posady ekspedyentów przy Urzędzie pocztowym:

1) w Łupkowie z poborami 3 klasy, 1 stopnia i ryczałtem na służącego 761 kor. rocznie;

2) w Ostrowie obok Sokala z poborami 3 klasy, 3 stopnia i ryczałtem na służącego 628 koron rocznie.

Podania należy wnieść najpóźniej do 25 marca b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 18 marca 1908.

L. 240/08 (2415 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia przez śmierć ś. p. Antoniego Puszczyńskiego opróżnionej posady c. k. notaryusza w Sanoku ewentualnie innej w okręgu tutejszej c. k. Izby notaryalnej przez przeniesienie opróżnić się mającej, rozpisuje się niniejszem konkurs. Podania należycie udokumentowane wnieść należy we właściwej drodze do dnia 15 kwietnia 1908 roku włącznie do c. k. Izby notaryalnej w Przemyślu.

C. k. Izba notaryalna.

Przemyśl, dnia 14 marca 1908.

L. 1032 (2414 3—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Dolinie rozpisuje konkurs na posadę lustratora administracyjnego i lasowego z płacą roczną 2000 koron (dwatysiące koron).

Koszta komisyi płatne osobno wedle normy ustanowionej dla urzędników Wydziału powiatowego w Dolinie.

Posada będzie nadaną od dnia 1 lipca 1908 roku na razie prowizorycznie na 1 rok. Stabilizacya może nastąpić po roku zadowalniającej służby.

Kompetenci winni wykazać się:

1. Nieprzekroczonym 35 rokiem życia.
2. Świadectwem moralności.
3. Świadectwem zdrowia, zaopatrzonem podpisem odnośnego c. k. lekarza powiatowego.
4. Znajomością języków krajowych w mowie i piśmie.
5. Egzaminem z rachunkowości państwowej.
6. Egzaminem z leśnictwa.

Podania należy wnosić przez przełożoną Władzę względnie wprost do Prezydyum Wydziału powiatowego w Dolinie najpóźniej do dnia 15 maja 1908 roku.

Z Wydziału powiatowego.

Dolina, dnia 17 marca 1908.

L. 10.317. (2486 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady stałego sługi szkolnego przy c. k. II. gimnazyum w Nowym Sączu ogłasza c. k. Rada szkolna krajowa niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań do 15 kwietnia 1908.

Do tej posady przywiązane są następujące pobory: Płaca etatowa w kwocie 800 koron rocznie i dodatek aktywalny w kwocie 240 kor. rocznie, tudzież ubranie służbowe ewentualnie wolne mieszkanie służbowe w budynku szkolnym.

Z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, kancelaryi, sali konferencyjnej, gabinetów, utrzymywanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszystkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie i noszenie materyału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. p.

Ubiegający się o tę posadę ma wykazać:

1) znajomość języków krajowych w słowie i piśmie, świadectwami szkolnemi i własnoręcznemi próbami pisma;

2) uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków takiego sługi świadectwem c. k. lekarza rządowego;

3) nieprzekraczalny wiek do lat 40 metryką urodzenia;

4) zachowanie się pod względem moralnym i politycznym, świadectwem moralności, wystawionem przez właściwą władzę, jeżeli nie pozostaje w służbie publicznej;

5) dotychczasowe zatrudnienie świadectwami.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenta, należy wnieść w oznaczonym terminie do c. k. Rady szkolnej krajowej na ręce c. k. Dyrekcyi gimnazyum w Nowym Sączu, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Dz. u. p. Nr. 60 mają przy nadaniu tej posady pierwszeństwo wysłużeni c. i k. względnie c. k. podoficerowie, posiadający wymaganą wyżej kwalifikacyę i zaopatrzeni w przepisany certyfikat c. i k. państwowego Ministerstwa wojny, względnie c. k. Ministerstwa obrony krajowej, który uprawnia do ubiegania się o posadę w służbie państwowej cywilnej.

Dopiero w braku takich kandydatów mogliby być uwzględnieni inni kandydaci, posiadający wymaganą kwalifikacyę.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 12 marca 1908.

L. 183. (2447 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady nauczyciela dla malarstwa dekoracyjnego w X. klasie rangi w c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie ogłasza się niniejszem konkurs.

Z posadą tą są połączone pobory unormowane ustawami z dnia 19 września 1898 Dz. p. p. 175 i z 24 lutego 1907 Dz. p. p. 55.

Podania wystosowane do c. k. Rady szkolnej krajowej przesłać należy na ręce podpisanej Dyrekcyi i zaopatrzyć w curriculum vitae, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

Termin konkursu upływa z dniem 30 kwietnia 1908.

Z Dyrekcyi c. k. Państwowej Szkoły przemysłowej.

Kraków, dnia 19 marca 1908.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. 3563 13 N. M./8 (2417 3—3)

Ogłoszenie.

Przeniesiony z Wojnicza do Limanowy notaryusz Stanisław Gałziński zamknie dotychczasowe urzędowanie w Wojniczu z dniem 31 marca 1908, a obejmie nowy urząd w Limanowy dnia 1 kwietnia 1908.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Kraków, 16 marca 1908.

L. cz. C. I. 114/8 (1) (2433 3—3)

Przeciw Zofii z Dawidowiczów Donigiewiczowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Kutach przez Jentę Landwehr pozew o uznanie prawa własności do realności lwh. 121 ks. gr. gm. Kuty miasta.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 30 marca 1908 o godz. pół do 9 rano.

Celem strzeżenia praw Zofii z Dawidowiczów Donigiewiczowej ustanawia się pana dr. Juliusza Friedmana w Kutach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kuty, dnia 10 marca 1908.

L. cz. C. IX. 120/8 (1) (2443 3—3)

Przeciw Kazimierzowi Dendor, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego S. I. we Lwowie przez Dreslę Frommera i tow. pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 1000 złotych polskich.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 27 marca 1907 godzina pół do 11 w tutejszym sądzie, sala Nr. I.

Celem strzeżenia praw pozwanego Kazimierza Dendor ustanawia się pana dr. Rosengantena adwokata we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Kazimierza Dendor w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy S. I. Oddział IX.

Lwów, dnia 16 marca 1908.

L. cz. Cw. 387/8 (1) (2455 2—3)

Edykt.

Przeciw Herschowi Schneckowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Zakład kredytowy dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Ulanowie pozew o 1600 kor. i 600 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Herscha Schnecka ustanawia się pana dra Różyckiego adwokata w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Herscha Schnecka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 6 marca 1908.

L. 89 (2445 2—3)

Władysław Smólski, emerytowany c. k. Radca Sądu krajowego wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Sanoku.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Przemyśl, dnia 14 marca 1908.

L. cz. C. III. 10/8 (1) (2494)

Edykt.

Przeciw Wojciechowi Lisiewiczowi, Michałowi Grossowi i Maryannie Rymkiewicz niewiadomym z życia i miejsca pobytu, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Stanisławowie przez Gertrudę Joannę 2-im. Lubicz Dobrzańską pozew o uznanie ciążących na karcie C. realności lwh. 972 ks. gr. gminy Stanisławów objętej w poz. 5, 6, 7 wierzytelności 100 zł., 80 zł. i 200 zł. w. a. zpn. za zgasłe przez przedawnienie.

Na podstawie pozwu z dnia 4 marca wyznaczono audyencyę na dzień 13 kwietnia 1908 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw nieznanych z życia i miejsca pobytu Wojciecha Lisiewicza i tow. ustanawia się pana dr. Rubina Jonasa, adwokata w Stanisławowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Stanisławów, dnia 6 marca 1908.

L. cz. C. IV. 20/8 (1) (2510)

Edykt.

Przeciw nieobecnemu Janowi Werle przedtem w Derewni wniosła Katarzyna Werle w Derewni skargę o zapłatę 600 kor.

Ustna rozprawa odbędzie się 23 kwietnia 1908 godz. 9 przed południem, w biurze Nr. 2.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Michał Łucko będzie go zastępywać, dopokąd on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mosty wielkie, 26 lutego 1908.

L. cz. C. II. 56 8 (1) (2573)

Edykt.

Przeciw Zofii z Kosów Matuszczakowej w Międzybrodziu Kob., której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Kętach przez Michała Matuszczaka w Międzybrodziu Kob. pozew o 300 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do ustnej rozprawy na dzień 26 marca 1908 godzinę 9 przed południem Nr. biura 6.

Celem strzeżenia praw pozwanej Zofii z Kosów Matuszczakowej ustanawia się pana Karola Koniora, wójta w Międzybrodziu Kob., kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną Zofię z Kosów Matuszczakową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kęty, dnia 18 marca 1908.

L. cz. C. II. 121/8 (1) (2550)

Edykt.

Przeciw Józefowi Kozubowi z Koziarni, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nisku przez Magdalenę Kozubową z Koziarni pozew o zapłacenie kwoty 340 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznacza się termin do rozprawy na dzień 24 marca 1908 godzinę 8 rano.

Celem strzeżenia praw Józefa Kozuba ustanawia się pana Jędrzeja Maczugę, wójta w Koziarni, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa Kozuba w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Nisko, dnia 16 marca 1908.

L. cz. C. II. 70/8 (1) (2535)

Edykt.

Beila Reitman, właścicielka realności w Stryju, w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Stryju przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Fryderykowi Roch o wykreślenie sumy 150 zł. ma być doręczoną uchwała z dnia 27 stycznia 1908 l. cz. C. II. 70 8 (1), którą wyznaczono audyencyę na dzień 5 marca 1908 o godz. 8 rano, sala Nr. 36.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Fryderyk Roch przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie pana dra Henryka Markusa, adwokata w Stryju.

Tenże kurator zastępywać będzie Fryderyka Rocha w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Stryj, dnia 27 stycznia 1908.

L. cz. C. II. 112/8 (1) (2551)

Edykt.

Przeciw Sobkowi Borodeńko przedtem w Podkamieniu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rohatynie przez Mateusza Borodeńko, syna Stanisława i Matrony Borodeńko pozew o zapłatę kwoty 350 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 31 marca 1908 godz. 9 przed południem, biuro Nr. 8.

Celem strzeżenia praw Sobka Borodeńka ustanawia się pana adw. dr. Katza w Rohatynie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Sobka Borodeńka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rohatyn, dnia 31 marca 1908.

L. cz. Cw. 390/8 (1) (2489)

Edykt.

Przeciw Antoniemu Cholewa i Annie Cholewa, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego jako handlowego w Brzeżanach przez Nisena Haasa, kupca w Rohatynie pozew wekslowy o wydanie nakazu zapłaty sumy 400 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw kurandów ustanawia się pana adw. dr. Frieda w Brzeżanach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 26 lutego 1908.

L. cz. Nc. III. 3/8 (1) (2488)

Edykt.

Przeciw Leszkowi Prus Wiśniowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu kraj. jako handl. w Krakowie przez Bank galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie wniosek o sprzedaż papierów wartościowych.

Na podstawie tego wniosku dozwolono sprzedaży ts. uchwałą z dnia 6 marca 1908 Nc. III. 3/8 (1).

Celem strzeżenia praw Leszka Prus Wiśniowskiego ustanawia się pana dr. Aleksandra Rattlera, adwokata w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział III.

Kraków, dnia 6 marca 1908.

L. cz. C. VIII. 68/8 (2) (2571)

Edykt.

Przeciw Stefanowi Żelazko, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Złoczowie przez Wolfa Schwadrona pozew o 237 kor. zpn.

Na podstawie pozwu ustna rozprawa na dzień 2 kwietnia 1908 godz. 9 rano w tut. sądzie, biuro Nr. 49 wyznaczoną została.

Celem strzeżenia praw Stefana Żelazko ustanawia się pana Wichańskiego, adwokata w Złoczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Złoczów, dnia 2 marca 1908.

L. cz. C. I. 63/8 (2) (2514)

Edykt.

Przeciw Piotrowi Telipskiemu ze Szeszerowic, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sądowej Wiszni przez Fedka i Annę Huk pozew o 472 kor. i 24 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 3 kwietnia 1908 o godzinie 10 rano w tut. sądzie, w biurze Nr. 6.

Celem strzeżenia praw Piotra Telipskiego ustanawia się pana Dellera c. k. notaryusza w Sądowej Wiszni kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Piotra Telipskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sądowa Wisznia, dnia 3 marca 1908.

L. cz. C. I. 62/8 (2) (2574)

Edykt.

Przeciw Władysławowi Bogdanowiczowi właścicielowi kopalni w Staruni, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sołotwinie przez Andrzeja Krawiec, dozorcę kopalni w Staruni, pozew o 260 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 14 kwietnia 1908 do tego sądu.

Celem strzeżenia praw Władysława Bogdanowicza ustanawia się pana Józefa Friedmanna c. k. notaryusza w Sołotwinie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sołotwina, dnia 18 marca 1908.

Ч. сп. С. II. 83/8 (1) (2497)

Едикт.

Против незнаного з місця побиту Альбіна Савіцкого, котрого місце побуту не є відоме, вніс Альфред Мочарский рільник з Юрямполя в ц. к. повітовім суді в Борщеві позов о заплату 260 кор. зпр.

На підставі позву визначив підписаний суд авдиєнцию на день 31 марта 1908 о год 9 рано.

Для стереженя прав пізваного Альбіна Савіцкого установляє ся п. дра Юсифа Туміна адв. кр. в Борщеві, куратором.

Тойже куратор буде пізваного в згаданій справі на єго небезпечність і кошти так довго заступати, аж він або в суді зголосить ся, або вимінить повновластника.

Ц. к. Суд повітовий, відд. II.

Борщів, дня 5 марта 1908.

Ч. сп. С. XXVI. 122/8 (5) (2521)

Едикт.

Против п. Йосиф Навроцкого, котрого місце замешканя єсть незнане, внесений зістав до ц. к. повітового суду С. I. у Львові через Товариство взаїмного кредиту „Днѣстръ" у Львові позов о 2448 кор. 25 сот.

На підставі позву визначено день судовий до устної розправи на 1 цьвітня 1908 година 12 в полудне в тус. сали Нр. IX.

В цїли стереженя прав Йосифа Навроцкого установляє пана дра Іосифа Врюблевского, адвоката краєв. у Львові куратором.

Тойже куратор буде заступати пізваного в реченій справі на єго кошт і небезпеченьство, доки він в суді ся не зголосить або повновластника не заіменує.

Ц. к. Суд повітовий, С. I., Відділ XXVI.

Львів, 11 марта 1908.

Spadki.

L. cz. A. VII. 97 7 (22) (2392 3—3)

C. k. sąd powiatowy oddział VII. w Brodach, podaje do wiadomości, iż dnia 9 stycznia 1907 zmarł Majer Kaller w Brodach, z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli, którem ustanowił dziedzicami swe dzieci nieślubne Samuela i Sarę Kallerów recte Grünfeldów.

Sąd nie znając pobytu powyższych dzieci, względnie nie wiedząc nawet, czy wogóle takie dzieci pozostawił, wzywa powyższych, by w przeciągu roku jednego, licząc od dnia niżej wyrażonego, zgłosili się w tymże sądzie i wnieśli oświadczenie się dziedzicami, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem adw. drem Bykiem dla nich ustanowionym.

Brody, dnia 18 lutego 1908.

L. cz. A. VI. 683/7 (2153 3—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu podaje do wiadomości, że dnia 13 sierpnia 1907 w Bereźnicy szlacheckiej Antoni Bereźnicki syn Jana.

Do spadku po nim powołanym jest między innymi na podstawie ustawy także ojciec jego Jan Bereźnicki syn Pawła.

Sąd, nie znając jego miejsca pobytu, wzywa go, by w przeciągu roku, licząc od dnia niżej wyrażonego, zgłosił się w sądzie i wniósł oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i Mikołajem Prosianowskim, gospodarzem w Podmichalu jako ustanowionym kuratorem dla Jana Bereźnickiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Kałusz, dnia 28 grudnia 1907.

L. cz. A. V. 62/7 (14) (2400 3—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Kamionce Strumiłowej zawiadamia, że dnia 4 marca 1907 w Łanach polskich zmarł Michał Bojcun bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Józefa Bojcuna nie jest znanem, przeto wzywa się go, by w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym Sądzie i wniósł oświadczenie do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowiony kuratorem Onufrym Bojcunem z Rudy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kamionka Strum., dnia 27 listopada 1907.

Amortyzacye.

L. cz. T. 3/3 (6) (2421 2—3)

Edykt.

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o osobie Jana Baciora z Golcowej, urodzonego dnia 26 czerwca 1844 r. z ojca Wawrzyńca i matki Apolonii z Wojnarów, który przed 30 laty miał się wydalić z Golcowej, jakąkolwiek miał wiadomość, aby takową bądź tamuż Sądowi bądź ustanowionemu kuratorowi Franciszkowi Baciorowi w Golcowej najpóźniej do 1 roku, licząc od ostatniego ogłoszenia tego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" udzielił, ileże po upływie tego terminu Jan Bacior za zmarłego uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 17 marca 1906.

L. cz. T. 2/8 (1) (2448 2—3)

Edykt.

Na wniosek Maurycego Landaua kupca w Tarnopolu wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do następujących rzekomo mu zaginionych weksli 1) weksel z daty Laszki górne 6 września 1907, płatny 1 lutego 1908 na sumę 690 kor. 52 hal. wystawiony na własne zlecenie przez Maurycego Landaua a przyjęty przez Hrynia Medweckiego (z Czartoryi) płatny w Laszkach górnych, 2) weksel z daty Laszki górne 6 września 1907, płatny 1 lutego 1908 na sumę 356 kor. 26 hal., wystawiony na własne zlecenie przez Maurycego Landaua, a przyjęty przez Haśkę Lalak (z Czartoryi) płatny w Laszkach górnych; 3) weksel z daty Laszki górne 5 czerwca 1907, płatny 5 grudnia 1907 na sumę 551 kor. 20 hal., wystawiony na własne zlecenie przez Maurycego Landaua, a przyjęty przez Tarasa Mandryka (z Podniestrzan) płatny w Laszkach górnych; 4) weksel z daty Laszki górne 5 czerwca 1907, płatny 5 grudnia 1907 na sumę 551 kor. 20 hal., wystawiony na własne zlecenie przez Maurycego Landaua, a przyjęty przez Dmytra Hucia (z Podniestrzan), płatny w Laszkach górnych; 5) weksel z daty Laszki górne 5 czerwca 1907, płatny 5 grudnia na sumę 677 kor. 32 hal. wystawiony na własne zlecenie przez Maurycego Landaua, a przyjęty przez Annę Jaworską (z Hranki) płatny w Laszkach górnych; 6) weksel z daty Laszki górne 11 października 1907, płatny 1 marca 1908 na sumę 557 kor. 20 hal., wystawiony na własne zlecenie przez Maurycego Landaua, a przyjęty przez Hawryły Holak (z Podniestrzan), płatny w Laszkach górnych; 7) weksel z daty Laszki górne 11 października 1907, płatny 1 marca 1908 na sumę 557 kor. 20 hal., wystawiony na własne zlecenie przez Maurycego Landaua, a przyjęty przez Wasyla Olejnika (z Zalesce), płatny w Laszkach górnych; 8) weksel z daty Laszki górne 11 października 1907, płatny 1 marca 1908 na sumę 557 kor. 20 hal., wystawiony na własne zlecenie przez Maurycego Landaua, a przyjęty przez Antoniego Szweda w Zalesce płatny w Laszkach górnych.

Posiadacza każdego z tych weksli wzywa się, aby w przeciągu dni 45 licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" sądowi tutejszemu weksel przedłożył, bo po bezskutecznym upływie powyższego czasokresu, który jednak co do weksli wymienionych pod 6, 7, 8, najwcześniej do dnia 1 marca 1908 biedz zaczyna, weksel nie przedłożony uznany będzie za umortyzowany.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 19 lutego 1908.

L. cz. T. 25/8 (2) (2418 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Julii Rusek w Chrzanowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie Nr. 8320 na imię Julii Rusek wystawionej na kwotę 1560 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni od ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostaną.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 7 marca 1908.

L. cz. T. IV. 4/8 (2) (2422 2—3)

Edykt.

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Józefa Leżonia z Dąbrowy wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej karty władkowej kasy oszczędności miasta Dąbrowy Tom 1 Nr. 832 na 1100 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej karty wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 7 marca 1908.

L. cz. T. 2/8 (2) (2378 2—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Natana Olinera kupca w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy oszczędności miasta Kałusza wystawionej dnia 13 grudnia 1907 nr. 8181 na imię L. Weitza i na 1300 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 13 lutego 1908.

L. cz. T. 2/6 (3) (2453 2—3)
Edykt.

Gdy urodzony w roku 1848 w Monasterzyskach, a zamieszkały w gminie Plichów, Karol Sicz, syn Andrzeja i Maryi z Delingiewiczów Siczów wydalił się jeszcze w roku 1871 z gminy Plichów, a miejsce jego pobytu jest nieznane i nie wiadomo, czy on pozostaje przy życiu, przeto na wniosek żony jego Katarzyny z Predzimirskich Siczowej wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo zawarte z Katarzyną Predzimirską dnia 19 listopada 1871 roku za rozwiązane. Kuratorem dla Karola Sicz ustanawia się p. dr. Natana Halperna adwokata w Brzeżanach.

Karola Sicza, oraz każdego, który ma jakąkolwiek wiadomość, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku podał miejsce pobytu Karola Sicza bądź w sądzie tutejszym bądź kuratorowi, gdyż po upływie tego czasu uznanym będzie Karol Sicz na wniosek, za zmarłego, a powyższe małżeństwo za rozwiązane.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 28 września 1906.

L. cz. T. V. 11/7 (12) (2454 2—3)
Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego.

Stanisław Józef 2 imion Schneeweis, syn Salomona i Hany Feiwel zam. Schneeweis z Słociny, wydalił się w roku 1906 do Ameryki, gdzie w mieście Mekeesport, w szpitalu, z rany od postrzału z broni palnej w październiku tegoż roku miał umrzeć.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 3 u. c., przeto wdraża się na prośbę Stanisława Płodzienia postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi Panu dr. Hanasiewiczowi adw. w Rzeszowie wiadomości o powyż wymienionym, a Stanisława Józefa 2 im. Schneeweisa wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1908 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 19 lutego 1908.

Firmy.

L. cz. Firm. 11/8 Rg. A. 23 (2328 3—3)
Wpis do rejestru handlowego Oddział A.

Do rejestru handlowego Oddział A. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Nowy Sącz.

Brzmienie firmy: M. Anisfeld et Geldzähler, handel towarów kolonialnych (Colonial-Waaren Handlung en gross) w Nowym Sączu.

Przedmiot przedsiębiorstwa: obrót handlowy towarami kolonialnemi.

Forma spółki: jawna.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Mojżesz Anisfeld i Hirsch Geldzähler z Nowego Sącza.

Do zastępstwa są uprawnieni: obaj wspólnicy z osobna.

Podpis firmy: pod wyciśniętem stampilią brzmieniem firmy jeden ze wspólników podpisze własnoręcznie „M. Anisfeld“ albo „H. Geldzähler“.

Dzień wpisu: 29 lutego 1908 Rg. A. 23.
C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 29 lutego 1908.

Kuratele.

L. cz. L. VIII. 8/7 (9) (2239 3—3)
Edykt.

Za marnotrawną uznano Maryannę z Ujwarych Starczowską w Nowym Targu.

Kuratorem jej ustanowiono Michała Starczowskiego w Nowym Targu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Nowy Targ, dnia 10 lutego 1908.

L. cz. P. 7/8 (5) (2358 3—3)
Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Maryę Baraniecką w Stryhańcach.

Kuratorem jej ustanowiono Michała Baranieckiego w Stryhańcach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tyśmienica, dnia 14 stycznia 1908.

L. cz. V. 19/7 (9) (2237 3—3)
Edykt.

Za umysłowo chorego uznano p. Marcelego Truszkowskiego w Pnikucie.

Kuratorem jego ustanowiono p. Mieczysława Gabryela 2 im. Truszkowskiego w Pnikucie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Mościska, dnia 5 lutego 1908.

L. 229/7 (1) (2234 3—3)

Łukasz Femiak uznany za marnotrawcę a kuratorem jego ustanowiony Wawrzyniec Pierczyk z Brzyskiej woli.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Leżajsk, dnia 14 grudnia 1907.

L. cz. P. 40/8 (2359 3—3)
Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Jana Fedorowicza w Kłubowcach.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Jedlińskiego w Kłubowcach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tyśmienica, dnia 1marca 1908.

L. VIII. 18/8 (2344 3—3)
Edykt.

Za marnotrawcę uznano Semania Basaraba w Chocieniu.

Kuratorem jego ustanowiono Kościa Boleckiego w Chocieniu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Kałusz, dnia 2 lutego 1908.

L. cz. IV. 14 7 (3) (2106 3—3)
Edykt.

Piotr Bochenko z Nowosielec uznany został umysłowo chorym.

Kuratorem jego ustanowiono Michała Bogdę z Nowosielec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Sanok, dnia 19 grudnia 1907.

L. cz. P. 11/8 (1) (2233 3—3)

Wojciech i Salomea Mateje uznani za marnotrawnych, a kuratorem ich ustanowiony Józef Talar ze Starego miasta.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Leżajsk, dnia 16 stycznia 1908.

Doniesienia prywatne.

III. WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa „Samopomoc Rolnicza“ (asekuracya bydła) odbędzie się we Lwowie w sali Towarzystwa „Gwiazda“ ul. Franciszkańska l. 7 dnia 31 marca 1908 o godzinie 2 po południu z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa P. Antonowicza.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności Tow., referent Dyrektor P. Hardy.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej ref. P. Sawicki.
5. Udzielenie absolutoryum Radzie Nadzorczej.
6. Przyjęcie do wiadomości i zatwierdzenie zmiany statutu referent P. Gruszecki.
7. Wybór 3 zastępców do Rady Nadzorczej.
8. Wybór 5 członków i 3 zastępców do Komisyi rewizyjnej.
9. Wybór 5 członków i 3 zastępców do sądu polubownego.
10. Wnioski.

W razie braku wymaganego kompletu odbędzie się ponowne posiedzenie z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 3 po południu a do ważności uchwał tegoż wystarczy dowolna liczba członków (§ 32 statutu Tow.).

Jako karty uczestnictwa służą dokumenty przyjęć członków.

Za Radę Nadzorczą:

Prezes: **Antonowicz**, m. p. Członek Wydziału: **Gruszecki**, m. p.

UWAGA: Przed posiedzeniem odbędzie się nabożeństwo o godzinie 11 w Katedrze i Wołoskiej cerkwi.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 22.510/I. (2519 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Na posadę lekarza c. k. kolei państwowych z siedzibą w Grybowie ogłasza się niniejszem konkurs.

Do okręgu lekarskiego w Grybowie przydzieloną jest przestrzeń od klm. 46·0 do klm. 79·0 linii Tarnów-Orło wraz z budkami strażniczemi Nr. 41 do Nr. 65 i przestrzeń od klm. 0·0 do klm. 15·3 linii Zwardoń-Zagórz wraz z budkami strażniczemi Nr. 1 do Nr. 8, dalej personal c. k. Sekcyi konserwacyi Tarnów II., Nowy Sącz I. i Jasło I., personal w Stróżach w końcu personal c. k. Urzędów stacyjnych w Ptaszkowy, Grybowie, Stróżach, Bobowy i Woli Łużańskiej.

Do obowiązków lekarza kolejowego należy w pierwszym rzędzie leczenie członków kasy chorych, ich żon i dzieci do 18 roku życia na przydzielonej przestrzeni, jakoteż wykonywanie innych czynności lekarskich, dotyczącemi przepisami bliżej określonych.

Z posadą tą połączone jest honoraryum 2200 koron i ryczałt na objazdy 240 koron rocznie.

O posadę powyższą ubiegać się mogą doktorowie wszech nauk lekarskich, którzy się wykażą dłuższą praktyką szpitalną, osobliwie na oddziale położniczym i chirurgicznym.

Podania należycie udokumentowane i znaczkiem stemplowym na 1 koronę zaopatrzone wnosić należy najpóźniej do 15 kwietnia b. r. do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie (Oddział I).

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Pierwsze

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcyonaryuszów c. k. uprzyw. Fabryki maszyn L. Zieleniewski w Krakowie Tow. akc.

odbędzie się w poniedziałek dnia 6 kwietnia 1908 o godz. 4-tej po południu w Krakowie, przy ul. Krowoderskiej Nr. 65.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej za pierwszy period administracyjny (1 lipiec 1906—31 grudzień 1907).
2. Sprawozdanie cenzorów o zamknięciach rachunkowych za pierwszy okres i uchwała co do przyjęcia tych zamknięć rachunkowych.
3. Rozdział zysku z pierwszego okresu.
4. Wybór trzech rewizorów i jednego zastępcy rewizora na rok 1908.

Uprasza się wszystkich akcyonaryuszów, uprawnionych do głosowania, a chcących brać udział w Walnem Zgromadzeniu, aby złożyli swe akcye wraz z niepłatnymi kuponami najpóźniej do dnia 31 marca 1908:

w Wiedniu w likwidaturze c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
w Krakowie w kasie fabrycznej przy ul. Krowoderskiej l. 65,
we Lwowie w likwidaturze Filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

Kraków, 20 marca 1908.

Rada Zawiadowcza.

Wyciąg ze statutów Towarzystwa:

§ 24.

Posiadanie każdych 20 akcyj daje prawo jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu.

Aby módz swoje prawo głosowania wykonać, musi każdy akcyonaryusz złożyć na sześć dni przed Walnem Zgromadzeniem wymaganą ilość akcyi wraz z niezapadłymi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w miejscu składowem, które wskaże Rada Zawiadowcza.

Akcyonaryusze otrzymują na złożone akcye pisemne potwierdzenie, które służyć ma zarazem jako legitymacya, upoważniająca do wstępu na Walne Zgromadzenie. Potwierdzenie to opiewa na nazwisko i ma wyrażać ilość głosów przysługujących odnośnemu akcyonaryuszowi.

Legitymacya służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też jej należycie wykazanemu pełnomocnikowi.

Wykaz złożonych akcyj i akcyonaryuszów mających prawo głosowania ma być wyłożony na Walnem Zgromadzeniu i do jego protokołu dołączony.

Najpóźniej z chwilą zamknięcia listy akcyonaryuszy, którzy złożyli akcye w celu uczestniczenia w Walnem Zgromadzeniu, należy każdemu akcyonaryuszowi dozwolić na jego żądanie wglądu w listę w biurach Towarzystwa.

Na żądanie należy każdemu akcyonaryuszowi wydać w biurach Towarzystwa, najpóźniej na trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem, odpis wniosków przygotowanych na Walne Zgromadzenie.

Prócz tego należy każdemu uprawnionemu do głosowania akcyonaryuszowi zezwolić w tym samym czasokresie w lokalu Towarzystwa na przegląd przedłożeń i dokumentów przygotowanych dla Walnego Zgromadzenia.

§ 25.

Każdy akcyonaryusz może głosować na Walnem Zgromadzeniu bądź osobiście, bądź przez pełnomocnika, bez względu na to, czy ten pełnomocnik jest akcyonaryuszem, czy też nie.

Małoletni i osoby prawnicze głosują przez swoich zastępców ustawowych, względnie statutowych, bez osobnego pełnomocnictwa.

Kobiety mogą wykonywać prawo głosowania osobiście, lub przez swych małżonków, jako ustawowych zarządców majątku bez osobnego pełnomocnictwa, albo wreszcie przez innych pełnomocników, wykazanych wedle ust. 1 i 2.

Mowa JE. Pana Ministra skarbu

dr. Witolda Korytowskiego

wygłoszona przy zamknięciu obrad ankiety w sprawie sanacyi finansów krajowych dnia 12 marca 1908.

Wielce szanowni panowie! Nikt więcej nie żąda głosu. Tak przeto po pięciu dniach wyczerpującej i nużącej pracy stanęlibyśmy u kresu obrad. Godzina już późna i byłoby mi osobiście najprzyjemniej, gdybym mógł szanownym panom oszczędzić wszelkich wywodów z mej strony. To jednak mogłoby się spotkać przecie z niejakim protestem. Panowie spodziewacie się z pewnością, że Rząd nie omieszka wyłuszczyć wam swego zdania co do wyniku tych rokowań, jakoteż że odsłoni swe zamiary co do konsekwencyj, które wydobędzie z tych obrad, z uwag szanownych panów.

Pozwólcie mi, panowie, że cofnę się nieco i przypomnę panom, że obecny Rząd Jego Ces. Mości od pierwszej chwili swego urzędowania okazywał jak najżywsze zajęcie kwestyą sanacyi finansów krajowych. Zarówno JE. P. Prezydent Ministrów, jak i ja niejednokrotnie korzystaliśmy ze sposobności, aby w tej sprawie złożyć oświadczenia w Izbie posłów i Izbie panów, a zarazem dać wyraz naszemu gorącemu życzeniu bliższego zajęcia się tą sprawą i doprowadzenia jej, jak różnych innych spraw z pomocą Bożą do rozwiązania.

Już na posiedzeniu Izby posłów d. 21 grudnia 1906 dzięki bardzo zajmującym wywodom ówczesnego przedstawiciela libereckiej Izby handlowej, a naszego obecnie kolegi w tej ankiecie, dr. Urbana, nadarzyła mi się sposobność szczegółowego omówienia sprawy i wskazania przytem zwłaszcza na stosunki angielskie, do czego dodały mi pożądanego bodźca właśnie wywody wielce szanownego p. posła dr. Urbana, jakoteż wykład wygłoszony niedawno przedtem w „Towarzystwie gospodarskiem“ *(Gesellschaft der Volkswirthe)*. Oświadczyłem wówczas, że nie łatwo dałoby się u nas przeprowadzić tak gorąco zalecane naśladowanie angielskich stosunków. Podniosłem również wtedy, że różne angielskie podatki lokalne, zwłaszcza tak rozpowszechnione *Poor rate*, t. j. datki na ubogich, dalej *Borough rate, District rate, Special District rate, County rate, Police rate* — pomimo bardzo skomplikowanego mechanizmu angielskiej administracyi — przynoszą olbrzymie sumy i umożliwiły administracyi angielskiej dokonania wielkich rzeczy, gdy nam wobec naszych starych a trudnych do zmienienia urządzeń — bo niepodobna przecie, abyśmy wszystko, co posiada zagranica, naśladowali zaraz u nas — nie byłoby łatwo pójść tą drogą, którą poszła Anglia.

Przy tej zaś sposobności nie omieszkałem reagować na pewną uwagę wielce szanownego p. posła dr. Urbana i oświadczyłem mu, że urządzenia, które w Anglii wprowadzono w życie, zanim podjętą została sanacya finansów hrabstw i gmin, mianowicie dochodzenia podjęte przez *Royal Commission* co do *Local Taxation*, z trudnością dałyby się u nas zastosować, że jednak nie poskąpimy trudów, aby na tem polu coś zdziałać i że przez zaproszenie doświadczonych znawców autonomicznego zarządu krajów wedle wzoru angielskiej *Royal Commission* postaramy się o racyonalne opracowanie tej materyi. I tak też się stało, wielce szanowni panowie.

Przedłożony panom elaborat został sporządzony przez urzędników Ministerstwa skarbu z uprzejmym udziałem mężów dokładnie obznajomionych z autonomicznymi zarządami i jestem przekonany, że wynik tym sposobem osiągnięty przez nas musi być mniej więcej, jeśli nie całkiem, zupełny i odpowie oczekiwaniom panów.

Dalszym momentem, dalszym etapem na tem polu, jaki sobie Rząd wyznaczył, było zwołanie niniejszej ankiety. Zwołanie, co prawda, opóźniło się nieco. Z zaproszenia, które już dawno otrzymaliście panowie, można się przekonać, że pierwotnie zamierzaliśmy ankietę zwołać już na jesień r. z.

Zgoła niezwykłe stosunki, jakie panowały u nas, zwłaszcza ugoda austro-węgierska, która Rząd zaprzątnęła prawie na ćwierć roku, nie dozwoliły nam zwołać ankiety wcześniej.

Obrady nasze doszły teraz do kresu. Dla Rządu, a śmiało to powiedzieć mogę: i dla was samych, szanowni panowie, były obrady te obfitem źródłem pouczenia i pobudzeń; zadanie zaś nasze: ulżenie bezpośrednim potrzebom zarządów krajowych — ankieta bądź co bądź znacznie posunęła naprzód i ułatwiła.

Sprawia mi to szczególne zadowolenie, że nasze obrady były tak niezwykle szczegółowe i wyczerpujące i że pomimo tylu jaskrawych nawet różnic poglądów, czemu w podobnych wypadkach zapobiedz niepodobna, obracały się jednak prawie zawsze w kole rzeczowych uwag.

Kierownictwo ankiety spotkało się, co prawda, wczoraj z wielu stron z krytyką z powodu, że dopuściło do kontradyktoryjnego postępowania wszystkich uczestników. Mimo, że wskazano przytem na przykłady zagraniczne, nie sądzę, by ten zarzut był uzasadniony, jeśli weźmie się na uwagę nasze odrębne stosunki.

Mamy wcale wydatne doświadczenie w urządzaniu ankiet. W innych ankietach — tam mianowicie, gdzie szło o przesłuchanie producentów piwa, wódki, cukru, o przesłuchanie fabrykantów i przemysłowców, postępowałem często istotnie w ten sposób, że bezpośrednio słuchało się poszczególnych ekspertów.

W tym jednak wypadku dano obradom z góry za podstawę niezmiernie szczegółowy kwestyonaryusz, który ściślemi granicami obwiódł całe pole ekspertyzy; w tych to granicach mieli się oświadczyć nie zwykli interesenci, lecz powani znawcy zarządów krajowych, wielu mężów osiwiałych w służbie krajów i równie wielu wypróbowanych teoretyków. Zdawało mi się przeto rzeczą właściwszą, dopuścić jedynie formę oświadczeń, pozostających z sobą w związku.

Zresztą, zamiast rozpatrywać wszelkie możliwe metody ankietowania, mogę raczej powołać się na tak liczne przyjazne słowa, któremi wyrażono Rządowi dank za zwołanie ankiety. Szczególnie zaś przyjemne były mi słowa p. profesora grazkiej *Carolo Francisca*, który tu powiedział, że uznaje ankietę za wielkie dobrodziejstwo dla jej członków. „Uczestniczą tu kraje, my (t. j. przedstawiciele wiedzy) uczestniczymy; cała Austrya jest tutaj. Dano nam sposobność wypowiedzieć się szczerze i to właśnie musi przynieść wielką korzyść dalszemu rozwiązaniu przedłożonych nam kwestyj“.

Nie krępowałem też niczem pp. ekspertów, nie wahałem się żadnego z mowców dopuścić powtórnie do głosu, gdy tego żądał. Mojem bowiem zdaniem, cel ankiety właśnie dzięki obranemu przezemnie sposobowi został osiągnięty, rozjaśniło się całe przestworze i nawet sprzeczne opinie można było ostatecznie sprowadzić do wspólnego mianownika.

Pozwólcież mi, panowie, krótko zebrać wyniki ankiety wedle głównych działów kwestyonaryusza.

Nie mogę oczywiście odpowiadać na każdą poszczególną uwagę, na każde z tylu i tak znakomitych przemówień, które wygłoszono tu w ciągu pięciodniowych obrad. Poprzestanę jedynie na najważniejszych momentach, które najsilniej mogły utkwić w pamięci mojej i moich szanownych współpracowników przy słuchaniu tak szczegółowych i wyczerpujących wywodów.

Poruszona krytyka formalnego stanu finansów krajowych uznaną została przez wszystkich, z wyjątkiem niewielu optymistów, za zupełnie uzasadnioną. Zwłaszcza wielokrotnie, a mianowicie w gruntownych także wywodach p. posła dr. Urbana ujawniło się życzenie, by stanowisko referenta skarbu lub Wydziału krajowego wobec wniosków, zgłaszanych w plenum Sejmu, wzmocnione zostało przez nadanie im pewnej konstytucyjnej odpowiedzialności.

Równocześnie wystąpiła na jaw powszechna gotowość uczynienia ze strony krajów wszystkiego, co potrzeba, celem nadania większej przejrzystości budżetowaniu i ujednostajnienia zamknięć rachunkowych.

Natomiast inne, ku zaradzeniu złemu skierowane projekty, napotkały na silny z wielu stron opór. Zwalczano jako ograniczenie autonomii przeistoczenie preliminarza budżetu krajowego w krajową ustawę finansową i utworzenie konstytucyjnej kontroli. Mojem zdaniem — niezupełnie słusznie. Być może, iż niektórzy z tych panów, którzy wskazali wspomnianą drogę, niedość dokładnie odróżniali reform autonomicznego ustroju od urządzeń centralistycznych. Natomiast Rząd w kwestyonaryuszu zupełnie ściśle odgraniczył te dwa kierunki i stanowczo obstaje przy tem, że w pierwszym rzędzie idzie tu o kwestye ukształtowania autonomii. Rząd też z pewnością nie narzuci krajom niepożądanej interwencyi. Ale pozwólcie mi panowie jedną uczynić uwagę. Sądzę — a zapatrywanie to moje podziela wielu pp. mowców, — że owe kwestye, skoro się raz je poruszyło, już nie znikną i tak samo domagać się będą rozwiązania, jak dziś domagają się go zadania finansowe.

Z wielu stron poruszoną sprawą rocznika autonomicznych finansów, na podstawie przedłożonej obecnie publikacyi Ministerstwa skarbu, już zajęła się, jak to panom szanowny p. szef sekcyi Juraschek już oznajmił, statystyczna Komisya centralna, a ta sama Komisya żywo krząta się około sporządzenia statystyki finansów gmin.

Przechodzę zaraz do trzeciej części kwestyonaryusza, wyłączając na razie omówienie drugiej części, która najwięcej zajmie mi czasu.

Z zadowoleniem zauważyłem, że i w tem gronie zgodzili się prawie wszyscy na zapatrywanie Rządu, iż także na przyszłość niedopuścić należy do obłożenia podatku osobisto-dochodowego dodatkami.

A jeśli z wielu stron przestrzegano przytem, by uwolnienia podatku osobisto-dochodowego od dodatków nie łączyć z przyszłemi przekazaniami, to uwagi te nie trafiły mi do przekonania. Właśnie poruszone wątpliwości, czy mianowicie ze stanowiska finansów krajowych uwolnienie podatku osobisto-dochodowego od dodatków okaże się korzystnem, lub nie, dowodzą, że należy przedsięwziąć rozległe zarządzenia, jeśli zwolnienie ma być osiągnięte.

Tak więc już ustawa o podatku osobistym przeciwstawiła nawzajem zrzeczenie się dodatków, przyznanie opustów od podatków realnych i przekazania z nadwyżek podatków osobistych. A jeśli to saldo nie okazuje się już korzystnem, to-ć musimy je właśnie poprawić. Ponieważ zaś zwolnienie podatku osobisto-dochodowego od dodatków uważam za nieodzownie konieczne, a pozyskałem także panów zgodę na to, nie mogę przeto wyrzec się użycia środków, które mogą urzeczywistnić osiągnięcie tego celu. Z tej też przyczyny muszę bezwarunkowo obstawać przy *iunctim*, które pomiędzy wolnością podatku osobisto-dochodowego od dodatków, a środkami ku sanacyi finansów krajów postawiłem już we wstępnych moich słowach na początku ankiety.

W istocie też mało przyniosłoby krajom pożytku obłożenie podatku osobisto-dochodowego dodatkami, a zaszkodziłoby dotkliwie rozwojowi, dalszemu tego podatku ukształtowaniu. Już w ciągu dyskusyi zaznaczyłem, że nie mogę nieuzasadnionemi nazwać skarg na niedostateczny wymiar podatków dochodowych i że z całym naciskiem działać chcę w tym kierunku, by organa uskuteczniające wymiar zupełnie ujęły dochód, choćby w razie potrzeby przyszło surowiej stosować przepisy karne. Zadaniu temu okaże się wielką pomocą, jeśli będą widoki utrzymania i nadal wolności od dodatków.

W dwu jednakże kierunkach muszę wystąpić przeciwko związanym z tem uwagom i propozycyom. Niejednokrotnie w parlamencie, a także w toku niniejszych obrad zachęcano mnie, abym podniósł wydatność podatku osobisto-dochodowego przez podwyższenie progresyi przy wielkich dochodach.

Zbijając to zdanie, słusznie już jeden z panów ekspertów zauważył, że n. p. istnieje zaledwie 340 opodatkowanych z dochodem ponad 200.000 koron. Ale gdyby nawet znacznie głębiej zechcieli oni sięgnąć do mieszka, to i wówczas jeszcze zysk byłby stąd niewielki. Znaczne tedy w wydatności podwyższenie podatku dochodowego można by osiągnąć jedynie, sięgając głęboko w kieszenie klas średnich.

Ale gdybyśmy nawet wszystko to chcieli uczynić i gdyby znacznie ulepszony został wymiar, to jeszcze i wtedy — co w odpowiedzi na pewną uwagę p. eksperta dr. Rennera stwierdzić pragnę — daleko byłoby naszym podatkom osobisto-dochodowym do tego, by stały się głównym podatkiem państwowym i długo jeszcze — ja przynajmniej tak sądzę — zachowają one obok podatków przychodowych charakter podatku wyrównawczego.

Z ubolewaniem przyjąłem do wiadomości, że z wielu stron podniesiono poważne wątpliwości przeciwko temu, by stopy podatkowe podatków realnych uwolnić od obliczenia opustu; ze stanowiska tak gorąco pożądanego uproszczenia agend musiałbym szczerze ubolewać, gdyby całkiem niepotrzebną pracę rachunkową musiano kilka razy do roku powtarzać przy 9 milionach pozycyj przypisów podatku.

Mam nadzieję, że podniesione obawy dadzą się przecie usunąć, gdy się uwzględni myśl posła radcy Dworu Ploja, aby z góry wykluczyć możliwość jakiegokolwiek oddziaływania obniżeń stopy podatków realnych na polityczne prawo wyborcze.

A teraz przystępuję do najważniejszej części obrad ankiety, do finansowego niedostatku krajów i do kwestyi pomocy ze strony Państwa.

Wielce szanowni panowie bardzo dokładnie i z rozmaitych punktów widzenia wyjaśniliście przyczyny niepomyślnego stanu finansów. Że przy tem wyszły na jaw zasadniczo przeciwne pojęcia, jakie u nas istnieją w poglądzie na autonomię, na to bynajmniej uskarżać się nie myślę; przeciwnie, jestem przekonany, że taka wymiana zdań, obrona choćby dyametralnie przeciwnych zapatrywań, byle z głębokiego przekonania, działa pouczająco i wyjaśnia sprawę. Przedstawiciele Austryi Dolnej, zwłaszcza wielce szanowny poseł dr. Pattai, wymownie i w wyśmienity sposób wyłuszczyli korzyści racyonalnej autonomii i odparli wszelkie, przeciw ich poglądom wymierzone zarzuty. Zastępcy zaś teoryi, mężowie wiedzy, zdobyli sobie wielką, mojem zdaniem, zasługę przez to, że podali wskazówkę, jak pogodzić i te nawet, ostro zarysowujące się przeciwieństwa. Mimo całej surowości poszczególnych uwag, dowiedzieliśmy się z nich przecie, jak bogatą treść zawiera w sobie „samorząd“ i jak trudno określeniami „autonomia“ i „centralizm“ wyrazić rozmaitości możliwych i względnie uzasadnionych pojęć o ukształtowaniu samorządu.

Moi panowie! Także u nas sprawdza się stara historya: Jeśli zdarzy się gdzie nieszczęście, dotknięci niem przypisują sobie

nawzajem winę. Tak więc i w naszem kole nie brakło głosów, które to krajom, to Państwu, przypisują w głównej mierze winę niepomyślnego stanu, z jakim obecnie mamy do czynienia.

Obie strony przy tej sposobności dopuściły się może pewnej przesady. Tak n. p. zgoła nieuzasadnione jest powtarzające się ciągle twierdzenie, że Państwo odjęło krajom wszelkie środki pomocnicze i zagarnęło je dla siebie. Czyżby przecie przyznanie prawa dodatków do podatków bezpośrednich, — a nie pociąga ono za sobą żadnych kosztów — nie przynosiło pewnych korzyści krajom? Do tego dodać należy prawo ustanawiania opłat od piwa, różnych samoistnych opłat od spadków i t. p.

Oprócz tego przynosi krajom bez kosztów dochód ponad 25 milionów przyznawane od lat 10 kolejno przekazywanie z nadwyżek podatków osobistych i od wódki.

Zastąpienie dawnych opłat krajowych od wódki przekazywaniem podatku wódczanego przyniosło dla krajów, w których takie opłaty istniały, tę znaczną przecie korzyść, iż poboru dokonuje Państwo bezpłatnie, że więc kraje, dzięki lepszemu ujęciu przedmiotu opodatkowania, z pewnością znaczniejszy przyrost dochodu mają, aniżeli w czasach, gdy same zajmowały się wybieraniem przyznanych im opłat.

Temi zaś ogólnemi zarządzeniemi bynajmniej nie wyczerpano zapobiegliwej działalności Rządu w interesie krajów. Przytoczę tylko jeden przykład, odnoszący się do skargi, podniesionej tu kilkakrotnie, zwłaszcza przez pp. reprezentantów krajów alpejskich, a mianowicie, że kraje zawiele łożyć muszą na zabudowywanie potoków górskich i budowle wodne. Zdaje mi się, że przewielebny pan przedstawiciel Salzburga użalał się na to, iż suma, którą kraj ma się przyczyniać, na 40 prc. oznaczona, jest nazbyt wygórowana i żądał zniżenia jej do połowy.

Państwowa dotacya kredytu na fundusz melioracyjny i bez tego już w *ordinarium* na rok bieżący znacznie wzmocniony, została w r. b. powiększona do dwukrotnej wysokości przez przekazanie 4 milionów koron z nadwyżek kasowych, dzięki czemu otrzymały przecie kraje znaczną ulgę.

Zarzuty więc przeciwko państwowemu Zarządowi skarbu sięgnęły w zapale wojennym może zadaleko, jakkolwiej z drugiej strony, zgodnie z wybornymi wywodami p. dr. Pattaia i innych panów chętnie przyznaję, że z przeciwnej strony niejeden także niesłuszny zarzut skierowano przeciwko zarządom krajów.

Szczególnie dodatnio wynurzyły się z zamętu sporu te wywody, które jak n. p. doskonała rozprawa pomiędzy profesorami Redlichem i Mischlerem, jakoteż przemówienie p. dr. Urbana, oparte na historycznym rozwoju naszej konstytucyi, usiłowały w sposób objektywny wyjaśnić przyczyny złego i otwarły widok na zgodne ekonomiczne współpracownictwo Zarządu państwa i Administracyj krajowych.

O krok posunąwszy się dalej, stworzył p. profesor Mischler piękną myśl ustopniowanego pokrywania kosztów, która daje nam pocieszającą nadzieję zadowalającego finansowego rozwiązania tych problemów.

Jeżeli gdzie, to w stosunku pomiędzy Państwem i krajami nie może być zastosowane porównanie z zapaśnikami, z których jeden zwyciężyć, drugi zaś zginąć musi. Przeciw takiemu zapatrywaniu zresztą w dzielny sposób wystąpiło kilku mowców, zwłaszcza zaś szanowny p. profesor dr. Głąbiński.

Skoro zaś tak często mówiono tu o organizmach, niechaj i mnie będzie wolno użyć obrazowego wyrażenia: Potrzeba nam organizmu o zdrowej głowie, zdrowem ciele i zdrowych członkach, wszystkie te części powinny mieć się dobrze i rozwijać się należycie. Silnie rozrosłe, potężne członki wychodzą z pewnością na korzyść całego organizmu. (Oklaski).

Zapał do dobrej sprawy zaprowadził, zdaniem mojem, za daleko tych, którzy usunięcie rzeczywistych lub domniemanych braków naszego organizmu administracyjnego uważają za rzecz tak naglącą, iż bezwarunkowo pomoc Państwa dla krajów uczynić chcą zawisłą od reformy całej administracyi.

Zresztą podzielam i ja zapatrywanie, które niejednokrotnie tutaj wypowiedziano, że gruntownej sanacyi finansów krajowych dokonać można tylko w związku z zupełną reformą naszej całej administracyi. P. profesor Brockhausen, jeden z wielce szanownych zastępców naszej wiedeńskiej *Alma mater*, miał z pewnością najzupełniej słuszność, gdy rzekł, że przykry stan finansowy krajów jest w znacznej części niedostatkiem administracyjnym.

Mogę jednak powołać się na to, że Rząd dawno już podjął inicyatywę w tej sprawie. Już w Najwyższej Mowie Tronowej przy sposobności otwarcia nowej, wybranej na zasadzie powszechnego prawa wyborczego Rady państwa wskazano na konieczność gruntownej reformy administracyi, a także później zarówno P. Prezydent Ministrów, jak i ja, niejednokrotnie wracaliśmy do tej sprawy podczas obrad parlamentarnych. Zamierzone utworzenie podziału na okręgi, które i tu żywo zalecano, będzie niewątpliwie odpowiednim środkiem do utorowania drogi dla istotnych ulepszeń naszego Zarządu.

Sprawy te jednak panowie, w naszych skomplikowanych politycznych i narodowych stosunkach nie mogą być rozwiązane z dziś na jutro. Należy starannie rzecz przygotować i troskliwie rozważyć, w jakiej chwili, wśród jakich okoliczności będzie można jąć się załatwienia tego rodzaju doniosłych problemów.

W najwyższym stopniu atoli nagli sprawa zarządzeń celem usunięcia przykrego położenia finansowego krajów, na co przecież wszyscy. wielce szanowni panowie, wskazywaliście z jak największym naciskiem.

Czyn zbawczy, ratunek jest tu konieczny w interesie krajów, jak też w interesie Państwa samego, jakkolwiek czeka je znaczny upust krwi. (Bardzo słusznie!)

Z tego powodu tutaj zgromadziliśmy się, aby, jak to ktoś trafnie zauważył, jakby konsylium lekarzy, zbadać najdokładniej przyczynę choroby, powody biedy finansowej krajów, a po rozpoznaniu tych przyczyn, wziąć się do leczenia.

I tu Rząd nie omieszkał przygotować w skuteczny sposób obrad ankiety i z zadowoleniem przyjmuję do wiadomości, że te prace przygotowawcze spotkały się z przychylną oceną panów.

W żadnym razie kraje nie mogą czekać póty, póki wszystkie owe wielkie reformy administracyi zupełnie dojrzeją. Bieda w krajach nagli, a jeżeli kiedykolwiek, to z pewnością w tym wypadku rzeczą jest pewną, że także krok za krokiem, choć może nie zaraz, cel zamierzony osiągnąć można.

Ja, co do własnej osoby, przynajmniej, nie chciałbym przyjąć na siebie odpowiedzialności za to, by krajom wystawiono weksel długoterminowy. (Bardzo słusznie!).

Jako rezultat ankiety i to bez wątpienia podnieść mogę, że mniemanie z wielu stron wyrażone, jakoby położenie krajów było całkiem rozpaczliwe, doznało pocieszającej korektury.

Zupełnie słusznie zwłaszcza pp. dr. Urban i prof. Redlich w swych znakomitych wywodach, które, co prawda, jakto w ostatniej chwili słyszeliśmy, było żywo zwalczane w końcowej mowie wielce szan. p. dr. Eppingera, zwrócili uwagę na istniejącą jeszcze ciągle siłę podatkową i na kredyt krajowy, który w wielu krajach mało jest jeszcze wyzyskany.

Nie wchodzę w to, który z owych panów ma racyę, zdaje mi się jednak, że po tej i po tamtej stronie znajdzie się niejedna myśl trafna.

Bądź co bądź, sądzę, iż brzydkie słowo o bankructwie krajów na szczęście uznane zostało za przesadę.

Czego potrzeba krajom, to doraźnej pomocy, która umożliwi im takie urządzenie się, aby potem mogły do spółki z Państwem przystąpić do rozwiązania wielkich zadań.

Co do pretensyj zaś do Państwa — a to jest rzecz najważniejsza, jaką mam do zaznaczenia — to niestety przyznać muszę, że tylko w zbyt małym, minimalnym stopniu uwzględniono wystosowaną przezemnie na początku obrad prośbę, ażeby wobec finansowego położenia Państwa kierowano się umiarkowaniem. Nie chcę o tem mówić, że z historycznego rozwoju naszej państwowości, zdumiewającą wysnuto konsekwencyę, iż najpierw idą kraje, a potem Państwo. Pragnąłbym punkt ten wyłączyć z moich wywodów i pozostawić go w rzędzie problemów profesorskich, o które niechaj nadal spór wiodą panowie teoretycy. (*Wesołość*). Tem zbyteczniejsza zaś, abym się tem zajmował, skoro wspomnianą zasadę najostrzej sformułował właśnie ten p. rzeczoznawca, którego miałem zaszczyt poznać, jako bardzo troskliwego opiekuna skarbu Państwa, jako wiernego bojownika w parlamencie przeciw nieuzasadnionym żądaniom, podnoszonym zwłaszcza przez to stronnictwo, którego zastępca siedzi tu po mojej prawicy.

Pozytywne wnioski, które nam przedłożono, zdolne są wywołać u każdego Ministra skarbu najpoważniejszy niepokój. Prócz osobisto-dochodowego podatku, który mi panowie łaskawie pragniecie zostawić, niema wcale terenu podatkowego, niezajętego jeszcze z tej lub owej strony przez kraje.

Przyznaję, że odnośnie do bezpośrednich podatków przychodowych tym razem tylko odosobnione ozwały się głosy z żądaniem przekazania ich krajom, gdy opinia przeważającej większości zgadzała się z Rządem w tem, iż takie zarządzenie jest niemożliwe.

Żądano jednak dla krajów mniejszego lub większego udziału w całym kompleksie pośrednich podatków, w podatku od wódki, od piwa, w należytościach od przeniesienia własności. Także do nowych podatków, zwłaszcza od węgla, kruszców i wód mineralnych zgłoszono pretensye imieniem finansów krajowych; nie zatrzymano się nawet przed monopolami.

Bardzo słusznie wskazał p. profesor Redlich na to, że podatki pośrednie mają charakter podatków, znamionujących największe związki państwowe. Piszę się na to zupełnie, a nigdy nie mógłbym zgodzić się, aby przypadkiem cały obszar pośredniego opodatkowania miał być zabsorbowany przez kraje. Słowa szanownego p. profesora stosują się w jeszcze większym stopniu do monopoli, które przecież na wszelki wypadek tworzyć powinny dla pretensyi krajów granicę nie do przebycia.

Nie mogę zarazem zamilczeć, owszem muszę z podziękowaniem uznać, że poruszono projekty nowych dochodów także dla Zarządu państwowego. Pomijam już, że za daleko zapędzano się w doradzaniu znacznej liczby monopoli, ale nie wierzę, wielce szanowni panowie, aby proponowane monopole miały przysporzyć nam pokaźniejszego dochodu.

Podczas długich, mozolnych rokowań z węgierskim rządem w sprawie ugody miałem sposobność wysłuchania po obu stronach bardzo szczegółowych rozpraw w kwestyi zaprowadzenia monopoli, a doszliśmy przecież w końcu do przekonania, że nie byłoby odpowiedniem zaprowadzać u nas nowych monopoli.

Doświadczenia innych krajów, zwłaszcza Rossyi z monopolem wódczanym, pouczyły nas, że dochodów, które mamy obecnie, nie łatwo możnaby wydobyć z monopolu wódczanego, a przyznaję otwarcie, nie sprzyjam temu, aby przez monopolizowanie sprzedaży stwarzać zbyt daleko idącą państwową wszechmoc.

Jestem zdania, że dochody nasze obecne w drodze podwyższenia podatków i uregulowania stopy podatkowej znacznie lepsze przynoszą wyniki, aniżeli monopol od wódki, jaki jest w Rossyi, a który stał się źródłem licznych niedogodności i trudności. W toku rokowań ugodowych mówiono również bardzo wiele o monopolu naftowym. Nie chcę zajmować się monopolem zapałek lub widokówek i t. p., z tego rodzaju propozycyami ma każdy Minister skarbu nieustannie do czynienia — otóż nawet co do monopolu naftowego zarówno węgierski rząd — od którego wyszła inicyatywa — jak i my Austryacy nabraliśmy przekonania, że nie byłoby pożądane zaprowadzenie takiego monopolu.

Natomiast przytoczyć muszę uzasadnioną dokładniej przez p. profesora Redlicha myśl zaprowadzenia spożywczego podatku od węgla. Ze szczególnem uznaniem należy podnieść, że uczyniono tu tego rodzaju propozycyę, choć ona nie rości sobie zapewne pretensyi do popularności. Przeprowadzenie tego projektu — rzecz naturalna byłby to podatek państwowy — powinnoby koniecznie być w związku z tem, aby miały także powodzenie usiłowania Rządu, zmierzające i tak do zapewnienia Państwu odpowiedniego wpływu na układanie się cen, w drodze stosownych zarządzeń.

Wiadomo panom, że akcyzowy podatek od węgla istniał już u nas w rozmaitych formach. W Bernie i dziś jeszcze istnieje, a wiemy również, że w Londynie przed 20 laty zniesiono *coal duty*. Rozumie się samo przez się, że bynajmniej nie byłoby pożyteczne zaprowadzenie opłaty od węgla w danym kraju lub gminie choćby największej, gdyż skutkiem tego krępuje się zdolność konkurencyjną przemysłu, wobec przemysłu innych miast lub krajów.

Nie mogę naturalnie dziś rozstrzygać, czy projekt podatku węglowego, jako podatku państwowego, będzie mógł być w czyn wprowadzony lub nie. Panowie macie zbyt wiele doświadczenia na polu skarbowości, zaprowadzenia podatków i ich rozdziału, abyście odemnie, jako kierownika działu finansowego, wymagali, bym się w tej chwili bliżej zajmował tym problemem, *incidenter* tu poruszonym.

Zwracając się do wydatkowania i administracyjnych zadań krajów, winienem zauważyć, że ankieta mało okazała chęci, by te zadania ograniczyć, lub zgoła przenieść na Państwo, co zresztą wcale mnie nie dziwi. Jedynie kilka przestwozry, wydatki wojskowe i wydatki na cele bezpieczeństwa publicznego, na żandarmeryę, na koszta szupaśnictwa, jako obce interesom krajów, oddano do dyspozycyi Administracyi Państwa.

Jak żywy interes mają lokalne związki dla kwestyi utrzymania bezpieczeństwa publicznego w swym obrębie, dla uzyskania dostatecznej liczby posterunków żandarmeryi, jak bardzo również w interesie pewnych części kraju leży przeniesienie do nich garnizonów wojskowych — o tem, mojem zdaniem, zamało tu mówiono, a właściwie wcale nie było mowy. Także nierentujące się koleje krajowe z wielką szczodrobliwością oddano mi do dyspozycyi (wesołość) — linie, których objęcie chyba nie polepszyłoby ciągle jeszcze niepocieszających wyników ruchu kolejowego. Serdeczne za to dzięki, ale wątpię, bym z takiej ofiary skorzystał.

A teraz przychodzę do sprawy dotacyj lub subwencyj. Z wielu stron jak najenergiczniej zwalczano tu system ogólnych dotacyj. Powiedziano, że nie można być co dochodów centralistą, a co do wydatków autonomistą, i że Rada państwa nie może rozdarowywać sum bez ściśle określonego przeznaczenia, to bowiem byłoby policzkiem wymierzonym zasadzie budżetowania. Ze strony jednakże zwolenników celowych dotacyj posypały się niezmiernie rozległe żądania pod adresem Państwa. Tak np. z pewnej strony słyszałem, że połowa wydatków na cele szkolnictwa, jakoteż wydatki na wojsko na cele bezpieczeństwa publicznego powinno w całości objąć Państwo.

Ponadto zaś miałaby być przyznaną ogólna, do miary potrzeb przystosowana, dotacya.

Moi panowie! Niezmierne ciężary zniesiono swego czasu; trudnoż teraz wprowadzać niezmiernych subwencyj!

Szczegółowo rozpatrywano z każdej strony nie ‹al wszelkie możliwe rodzaje subwencyj i dotacyj dokładnie rozważając wszystko, co mogłoby przemawiać przeciw nim, lub za niemi. W tej chwili pod wrażeniem tylu *pro* i *contra* nie mógłbym zdobyć się na rozstrzygnięcie, które z tych form i w jakiej mierze należałoby wybrać. Obierzemy to za przedmiot dalszych, skrupulatnych studyów, które jednak nie powinny mieć tego skutku, by przez nie cała akcya przewlokła się na czas dłuższy, aniżeli to ze względu na aparat ustawodawczy jest nieodzownem. Że klucz rozdziału tworzy wprost niemożliwą do rozwiązania zagadkę, dowiodła ponownie dyskusya w tem kole, gdyż nie udało się obmyślić klucza, który powszechne zyskałby uznanie. O kluczu konsumcyjnym mniemał wielce szanowny przedstawiciel Uniwersytetu grazkiego, że jestto kwestya czysto polityczna i że ze stanowiska ogólno-ekonomicznego jest naiwnością, ze stanowiska zaś matematyki fałszem. Inny klucz, przez kogo innego proponowany, a na rozmaitych podstawach oparty, skwalifikowany został przez tegoż p. profesora jako klucz *passe-partout*, podobny do tych, jakich używa się w hotelach. Skończyło się na tem, że uznano, iż żaden z kluczy jakie wybrać sobie można, nie da się zastosować „dokładnie“.

Wydatki na szkołę znalazły z wielu stron chętne przyzwolenie. Pod tym względem dała się zauważyć powszechna zgoda całego szeregu krajów, która też znalazła wyraz w rezolucyi, wniesionej przez wysoce szanownego dr. Eppingera.

Pomijam już, że samo wnoszenie w taki sposób podpisanych rezolucyj w ankiecie nie wydaje mi się zgodnem z praktyką; muszę jednakże zauważyć, że od tej zgodności usunęły się nadomiar cztery kraje, a wśród nich dwa wielkie: Dolna Austrya i Galicya, dalej zaś Tyrol — i że właśnie te kraje przez usta swych rzeczników wystąpiły z ostrą opozycyą przeciwko tego rodzaju projektom.

Muszę zwrócić także uwagę panów na pewien dalszy moment, który, mojem zdaniem, czyni to żądanie, przynajmniej w tej mierze, wprost niemożliwem do przyjęcia. Mowa tu o 50 procent całego wydatku na szkoły, co czyni — jak to już mój szanowny *vis-a-vis* (dr. Steinwender) wykazał — sumę 60 do 70 milionów. Na taką sumę przecież, jako Minister skarbu, z pewnością nie mógłbym się zgodzić.

Może odpowiedzą mi, panowie: Tak, żądamy 50 procent, ale przyjmiemy także znacznie mniej! (Wesołość). Co do tego, moi panowie, moglibyśmy mówić, gdyby klucz pozatem wogóle okazał się możliwym do przyjęcia. Nie wiem, jak wobec tego zachowałyby się wspomniane dwa wielkie kraje i Tyrol i jeszcze ów czwarty kraj, nie wiem także, jakie wobec tego żądania stanowisko zajęliby moi koledzy w Radzie Ministrów. Ja osobiście nie mogę dzisiaj złożyć oświadczenia w tym duchu, iż sympatycznie zapatruję się na propozycyę uczestniczenia Państwa w wydatkach na szkolnictwo.

Rządowi zarzucono, że pityjską osłania się zagadkowością i nie dozwala poznać drogi, jaką pójść zamierza. Mnie się zdaje, że zarzut to bezpodstawny. U początku mych wywodów jasno i wyraźnie powiedziałem, że dopiero przez podwyższenie podatku od wódki znajdę się w takiem położeniu, iż będę mógł potrzebom krajów użyczyć pomocy i mam to zadowolenie, iż z małymi wyjątkami powszechnie uznano tę drogę za odpowiednią.

Obawy, które podniosły się z powodu myśli utworzenia łączności pomiędzy żądaniami finansów krajowych a podwyższeniem podatku od wódki, zostały z wielu stron odparte, zwłaszcza przez p. prof. Steinwendera, który wykazał, że to, co zarządy krajów czynią dla szkolnictwa, szpitali, zakładów chorych umysłowo i t. d., wychodzi w znacznie przeważającej części na pożytek ubogich klas ludności. Sądzę zaś, że argument wytoczony przez tak poważnego znawcę naszych stosunków w zakresie administracyj krajowych, jak wielce szanowny p. dr. Stein-

wender, powinienby przecież przekonać szanownych panów ze stronnictwa socyalno-demokratycznego o tem, że jeśli jaka danina, to przedewszystkiem podatek od wódki słusznie powinien być podwyższony i że to zasługuje tylko na poklask wspomnianego stronnictwa.

W jakiś sposób musimy znaleźć pokrycie dla wydatków, które zamyślamy poczynić. Podwyższenie podatku osobisto-dochodowego, podwyższenie progresyi przy wyższych dochodach nazwałem już poprzednio drogą trudną do obrania, w każdym zaś razie nie jest to środek, który doprowadziłby do celu, który dostarczyłby nam znacznych zasobów, jakich potrzebujemy, aby choćby nawet bardzo ścieśnionym żądaniom krajów uczynić zadość. Nie sądzę przeto, by pozostawało co innego do uczynienia, jak podwyższenie właśnie podatku od wódki.

Powiedziałem także, że zysku z podwyższonego podatku od wódki nie mógłbym oddać w zupełności do dyspozycyi krajów. Nie mogę przystać na to, by podatek od wódki został użyte jako danina krajowa. A w ten sposób granice, w obrębie których teraźniejsza akcya może obracać się, są wystarczająco określone.

Słyszeliście odemnie panowie, wspominałem o tem zresztą już dawniej w parlamencie, komisyi Izby panów, a także w rozmaitych komisyach Izby posłów, że w obliczenia me wciągam podwyższenie podatku od wódki przynajmniej o jakie 40%. Panom wiadomo, jak wielka jest konsumcya w naszej połowie Monarchii, nietrudno więc przyjdzie panom na tej podstawie wcale dokładnie zestawić sobie cyfrę sum, jakie obecnie na cele sanacyi finansów krajowych mogę imieniem Rządu oddać do dyspozycyi.

Skoro mi dalej w tonie zarzutu oświadczono, że skarb Państwa oczekują inne jeszcze, doniosłe zadania, to wiem o tem sam zbyt dobrze i mniemałem, że mi właśnie na rękę będą te spodziewane ciężary, gdy jestem zniewolony nawoływać do umiarkowania, — że będzie mi poczytane za tem większą zasługę, gdy mimo to okażę się skłonnym oddać także krajom bardzo poważne kwoty do dyspozycyi. *Ultra posse nulla obligatio.* Nie żądajcie za wiele panowie, gdyż inaczej mogłaby rzecz łatwo stać się niebezpieczną.

Powtarzam raz jeszcze: pociesza mnie nadzieja, że projekty i myśli, które panom zawdzięczamy, nie skończą się na zarządzeniach, które będą bezpośrednim wynikiem naszych obrad, lecz, że utworzą podwalinę do wymiany zdań między państwowemi a samorządnemi sferami finansowemi, a dyskusyi tej w przyszłości niewątpliwie nie zabraknie.

W końcu, wielce szanowni panowie, pozostaje mi jeszcze tylko wyrazić moje najszczersze podziękowanie za słowa uznania, wypowiedziane niejednokrotnie w toku ankiety pod adresem moich szanownych panów współpracowników. Dziękuję także za dobrą opinię, którą ma wśród panów Ministerstwo skarbu, jak to panowie stwierdziliście kilkakrotnie.

Od lat około trzydziestu lub dłużej, starsi panowie z Ministerstwa skarbu, którzy w myśl wypróbowanej dawnej przyjaźni ze mną pracują, jak i ja, staramy się o podniesienie, wzmocnienie i spotęgowanie tej dobrej sławy, którą się to Ministerstwo cieszy. Uznanie, które nam ze strony panów przypadło w udziale, ma też dla nas nadzwyczajną wartość. Dziękuję za nie z głębi serca.

A teraz muszę jeszcze, wielce szanowni panowie, podziękować panom najgoręcej, najserdeczniej za pełną poświęcenia działalność, którą tu w ankiecie rozwinęliście, — było to pięć dni ciężkiej, wytężonej, denerwującej pracy. Powtarzam jeszcze raz, jestem przekonany, że nasza praca nie będzie bezowocną.

Prosi o głos JE. szanowny br. Sedlnitzky; udzielam mu go.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

DONIESIENIE.

Od pół wieku prawie „TYGODNIK ILLUSTROWANY“ stoi na posterunku, niezłomnie służąc ideałom Prawdy i Dobra, nie schodząc ani na krok z wytkniętej drogi i tylko stale z biegiem czasu i zmianą warunków, rozszerzając zakres działalności swojej na niwie literatury i sztuki rodzimej i obcej.

Nie było wybitnego pióra, nie było talentu malarskiego, któreby do skarbca tego nie złożyły najcenniejszych pereł swej twórczości, i oto po latach pięćdziesięciu TYGODNIK, jak był, tak jest strażnicą myśli polskiej, ducha i serca polskiego.

W prospekcie niniejszym, unikając szumnych zapowiedzi i hałaśliwych obwieszczeń, nie licujących z godnością rozumiejących swe zadanie publicystów i powagą doby obecnej, ograniczymy się na wymienieniu niektórych prac, przygotowanych na rok przyszły:

W r. 1908-ym nawi zując szereg poszytów specyalnych, wydamy numery:

Nad polskiem morzem, Emigracyjny, Mieszczaństwa polskiego, Masoneryi polskiej; zeszyty, poświęcone sztuce amerykańskiej, skandynawskiej, indyjskiej i w. i.

W roku 1908-ym drukować więc będziemy:

Władysława Reymonta

„Lato“

Świetną powieść **Prusa**

„Dzieci“

Henryka Sienkiewicza nowelę

„SĄD OZYRYSA“

z oryginalnymi ilustr. Jana Holewińskiego.

Maryi Konopnickiej nowelę

„W GDAŃSKU“

z ilustracyami K. Gorskiego.

S. Żeromskiego nowelę historyczną

„ŚMIERĆ ŻOŁKIEWSKIEGO“

Kazimierza Tetmajera

„W TATRACH“

i cykl nowel.

Szereg specyalnie dla TYGODNIKA zamówionych utworów nowelistycznych GABRYELI ZAPOLSKIEJ. | BOLESŁAW PRUS nadal pomieszczać będzie Kroniki Tygodniowe poruszające najżywsze zagadnienia doby.

Na rok przyszły zyskaliśmy prawo reprodukcyi obrazów pierwszorzędnej wartości.

Nadto w działach literackich, historycznych, naukowych i publicystycznych „Tygodnik Illustrowany“ nadal korzystać będzie ze stałego współpracownictwa sił wybitnych, całemu ogółowi polskiemu znanych.

„Chwila Bieżąca“, stanowiąca poniekąd drugie pismo, wydawane łącznie z Tygodnikiem odtwarzać będzie w artykułach, felietonach, korespondencyach, rysunkach i fotografiach cały obraz tygodnia.

Uznając ważność zapowiedzi masowej emigracyi do Brazylii, Tygodnik zawczasu delegował swego korespondenta, aby ten zbadał sprawę na miejscu.

Życie parlamentarne w Rossyi, rozwój prac społecznych na prowincyi, zarówno w kraju jak za kordonem, znajdować będą szerokie odbicie w druku i illustracyach.

W bezpłatnym dodatku powieściowym drukować będziemy niezmiernie interesującą powieść oryginalną M. CZERNEGO:

„NIEWOLNICY CIAŁA“

osnutą na wypadkach lat ostatnich.

Wielkie wyjątkowe Premium „Tygodnika Illustrowanego“.

Antoniego Kamieńskiego:

„Duch-Rewolucyonista“.

W celu upamiętnienia zbliżającej się pięćdziesiątej rocznicy istnienia swego Tygodnik illustrowany prenumeratorom na rok 1908 ofiarowywa wspaniałe, wysoce artystyczne i oryginalne premium.

Będzie to przepyszny, wstrząsający potęgą motywów i siłą wykonania cykl kartonów

Cykl ten, składający się z dziesięciu obrazów i przepięknej, nadającej charakter całemu wydawnictwu, illustrowanej okładki, osnuł poetamalarz na tragicznych wydarzeniach ostatnich trzech lat. Lata owe, tak krwawo zapisane w sercu naszem i w pamięci, opromieniła jednak słoneczna nadzieja lepszej przyszłości. Kiedyś, jak dziś genialne utwory Grottgera, cykl Kamieńskiego będzie dokumentem artystycznym do epoki, w której żyjemy, epoki pełnej szarpania się ducha, ponurej, rozświetlanej błyskami piorunów i przeczuciem dalekiej jeszcze, ale — wierzymy w to całą mocą duszy — wschodzącej już zorzy.

Na cykl ów składają się kartony następujące:

- Wymarłe miasto
- Propaganda
- Trybun uliczny
- Wiec dzieci
- Walki bratobójcze
- Szpieg
- Brauningi
- Bomba
- Odwiedziny więźniów
- Po 45 latach

„DUCH-REWOLUCYONISTA“ w najprzedniejszej reprodukcyi artystycznej, nie ustępującej w niczem oryginałowi, ukaże się w połowie grudnia r. b. i natychmiast rozesłany będzie tym którzy złożą całoroczną prenumeratę 1908, zaś Prenumeratorzy kwartalni Tygodnika Illustrowanego otrzymają „DUCHA-REWOLUCYONISTĘ“ przy wniesieniu przedpłaty za IV. kwartał r. 1908.

Cenę księgarską albumu oznaczyliśmy na r. b. 8 tak, że prenumeratorzy TYGODNIKA otrzymywać będą pismo nasze zupełnie **DARMO.**

Do albumu „DUCH REWOLUCYONISTA“ przygotowaliśmy artystyczną okładkę płócienną, którą prenumeratorzy TYGODNIKA ILLUSTOWANEGO nabyć mogą w cenie **5 kor. 80 hal.**

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł SIEŃKIEWICZA, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia nowym prenumeratorom skompletowania sobie całości:

81 tomów Sieńkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą kor. 51·40 hal. bez oprawy, zaś 86 kor. za tomy w oprawie. Komplet ten może być nabyty w 7 seryach. Pierwszych 5 seryi po 12 tomów, 6 serya 13 tomów po 7 kor. bez oprawy, zaś po 12 kor. w oprawie i 7 serya 8 tomów kor. 7·40 bez oprawy, kor. 13 w oprawie.

Prenumeratę ze Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują:

Główna ekspedycya „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego) oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“ razem z zeszytami albumowymi, dodatkiem w arkuszach i albumem artystycznym A. KAMIENSKIEGO: „DUCH-REWOLUCYONISTA“.

we Lwowie:	Kwartalnie	kor. 6·80
	Półrocznie	„ 13·60
	Rocznie	„ 27·20
w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową	Kwartalnie	kor. 7·20
	Półrocznie	„ 14·40
	Rocznie	„ 28·80

Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów »Tygodnika« w cenie kor. 3·20; na opakowanie okładki dołączyć należy 40 h.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycya „Tygodnika“ we Lwowie. Pasaż Hausmana 9. (Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego).

Akcyjna spółka naftowa „Schodnica".

Zufolge Beschlusses der am 18 d. M. abgehaltenen XII. ordentlichen Generalversammlung wird der **Dividenden-Kupon pro 1907** (No 12) der Aktien der „SCHODNICA" Actien-Gesellschaft für Petroleum-Industrie mit

zwölf Kronen 50 Heller

vom 19 d. M. ab an den Kassen der Anglo-Oesterreichishen Bank in Wien eingelöst.

Wien, 20 März 1908.

Der Verwaltungsrat.

(Nachdruck wird nicht honorirt.)

Ogłoszenie.

Bank Rolniczy we Lwowie,

Stowarzyszenie zarejestrowane o poręce ograniczonej.

XXVIII. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków Banku Rolniczego we Lwowie odbędzie się we środę dnia 29 kwietnia 1908 o godzinie 5-tej po południu w biurze Banku Rolniczego ulica Jagiellońska 24, I piętro.

Porządek dzienny:

1. Przedłożenie bilansu za rok 1907.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum (§ 29 f. statutu).
3. Zmiana statutu co do § 32.
4. Wybór pięciu członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących (§ 29 c. i 34 statutu).
5. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1908 (§ 29 lit. c. statutu).

Lwów, dnia 24 marca 1908.

UWAGA: Członkowi Towarzystwa służy prawo do wzięcia udziału w Zgromadzeniu i do głosowania przez innego członka Towarzystwa jako pełnomocnika.
Członkowie Rady nadzorczej i Dyrekcyi pełnomocnictw takich przyjąć nie mogą.

30 Zwyczajne roczne

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa zaliczkowego w Dobromilu,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

odbędzie się

w niedzielę dnia 12 kwietnia 1908

o godzinie 4-tej po południu w lokalu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1907.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie absolutoryum.
4. Zatwierdzenie wyboru dwóch członków Dyrekcyi i dwóch zastępców.
5. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie podziału czystego zysku.
6. Wybór 3 członków do Rady nadzorczej.
7. Odczytanie wyniku lustracyi przez lustratora Związku.
8. Wnioski członków

Dobromil, 21 marca 1908.

Aleksy Jarema, sekretarz. **Włodzimierz Łysiak,** prezes.

Obwieszczenie.

W niedzielę dnia 5 kwietnia 1908 o godzinie 2 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej

Walne Zgromadzenie

Miejskiego Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Brzeżanach, na które wszystkich P. T. członków zaprasza się.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1907 z wnioskiem komisyi kontrolującej udzielenia Wydziałowi absolutoryum.
3. Wybór komisyi kontrolującej na rok 1908.
4. Wniosek Wydziału na rozdział czystego zysku za rok 1907.
5. Wybór dwóch członków Wydziału i jednego zastępcy § 4 statutu.
6. Wnioski członków.

Brzeżany, dnia 14 marca 1908.

Z Wydziału miejskiego Towarzystwa oszczędności i zaliczek.

Dyrektor: **Jan Czechowicz.**

Ogłoszenie.

Kasa zaliczkowa i oszczędności w Obertynie Stow. zarejestr. z ogran. poręką zaprasza P. T. członków na

XV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 6-go kwietnia 1908 o godzinie 2-giej po południu w lokalu Kasy.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1907.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z wnioskiem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum za rok 1907 (§ 49 g. statutu).
3. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku z roku 1907.
4. Wybór 3 członków Rady w miejsce ustępujących, oraz jednego członka uzupełniającego.
5. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1908.
6. Zatwierdzenie wyboru 3 członka Dyrekcyi i 3 zastępców na lat trzy w miejsce ustępujących.
7. Wnioski członków.

Obertyn, dnia 20 marca 1908.

Wacław Skulski, sekretarz. **Ks. Kazimierz Momocki,** prezes.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.